Nr 136. Kraków, Czwartek 24 Marca 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, — numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poszt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposs i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratą i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hasseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Nowy zwrot w sprawie Banku przemysłowego.

Ostatnie posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej było dla grupy ks. Lubomirskiego — która rozbiła układy w sprawie Banku przemysłowego — wprost druzgocące. Wszystkie deklamacye wszechpolskie na temat uratowania przez tę grupę interesów narodu i kraju, zbladły odrazu i stopniały pod działaniem niezaprzeczonych faktów. Przedstawiciel ks. Lubomirskiego nie czynił, przy układach z dolno-austryackiem Towarzystwem Eskontowem w Wiedniu, żadnych zastrzeżeń co do kierunku polityki finansowej i programu przyszłego banku, lecz odrazu postawiwszy wybór p. Wolskiego na pierwszego dyrektora, jako „conditio sine qua non“ — uniemożliwił i rozbił dalsze pertraktacye.

Ta inkorporacya programu i kierunku działalności Banku przemysłowego w osobie przyszłego dyrektora, ani na krajowym, ani na austryackim terenie zupełnie nieznanej, i wyznaczenie dla tego dyrektora płacy, w tej chwili interesami i rentownością Banku zgoła nieusprawiedliwionej — musiały stać się powodem rozbicia układów.

Nie bez słuszności więc na publicznem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, postąpienie to grupy ks. Lubomirskiego nazwano „swawolą“ — odbijającą jaskrawo na tle poważnych interesów kraju i zaufaniu, jakiem kraj dotąd darzył ks. Lubomirskiego i jego finansowo-ekonomiczne usiłowania i pomysły. Obecnie, pod wrażeniem arbitralności księcia — ten nimbus przemysłowy, otaczający go w opinii kraju, prysnął i rozwiał się..... Pozostała twarda, nieubłagana rzeczywistość.

Książę Lubomirski wniósł podobno na ręce marszałka nową ofertę wzięcia udziału w założeniu Banku przemysłowego z sumą pełnych 5 milionów koron, przejmując w ten sposób na swoją grupę całkowity udział Towarzystwa eskontowego. Równocześnie w zbliżonych do księcia dziennikach pojawiła się wiadomość, że pertraktuje on z jednym z banków wiedeńskich o udział w tem samem konsorcyum.

Inaczej też być nie może. Publiczną przecież jest tajemnicą, że książę Lubomirski nie rozporządza milionowemi kapitałami i szukać musi wspólników. Skąd więc supozycya, że ta nowa spółka księcia korzystniejszą będzie dla kraju od tej, z którą kraj bezpośrednio się wiąże? Teraz wiemy, z kim spółkę zawieramy, i możemy bezpośredni na obcy kapitał wpływ wywierać. A czyż możemy to samo powiedzieć o nieznanych nam dzisiaj spólnikach księcia Lubomirskiego? — Czy i jakie posiadamy gwarancye, że nowa książęca spółka gorszej nie urządzi nam niespodzianki od tej, jakiej co dopiero byliśmy świadkami?

Tutaj wreszcie nie rozchodzi się o zebranie 5 milionów, kapitału zakładowego. Jeśli bowiem otrzymać go ma ks. Lubomirski, to z większą łatwością dokonać może tej sztuki kraj. Ale krajowi zależy właśnie na wciągnięciu do spółki takiego obcego kapitału, aby w interesie jego leżało popieranie naszego przemysłu. Tutaj idzie o koneksye przemysłowe, handlowe i finansowe, któreby przyniósł ze sobą nasz spólnik. I dla tego szukamy go poza krajem.

Po tem, czego świeżo doświadczyliśmy ze strony spółki ks. Lubomirskiego, nie mamy zresztą istotnego powodu do darzenia nowych jego pomysłów i propozycyj jakiemś nieusprawiedliwionem zaufaniem. Ryzyko, łączące się ze spółką z dolno-austr. Tow. eskontowem, stanowczo jest mniejsze od tego, na jakie naraża nas ks. Lubomirski.

W tych warunkach uważamy za szczęśliwy pomysł zastąpienie spółki ks. Lubomirskiego,— spółką gmin obu stolic kraju, Lwowa i Krakowa. Że obie stolice interesowane są w tej sprawie, zgodzono się na ten pogląd na wczorajszem zebraniu radców krakowskich. Oba miasta zyskałyby stanowczy i trwały wpływ na zarząd i politykę Banku przemysłowego przez reprezentacyę swoją w jej radzie nadzorczej. Lwów i Kraków, w których skupiają się stosunki finansowe, handlowe i przemysłowe kraju, dawałyby też gwarancyę, że potrafiłyby krytyczne zająć wobec Banku stanowisko i być tłómaczami interesów, tak blisko ich dotykających.

Sprawa przyjmuje więc obrót nowy, i naszem zdaniem, korzystny.

Decyzya zależeć będzie tutaj od uchwał rad miejskich: Krakowa i Lwowa, i od stanowiska, jakie wobec nich zajmie Wydział krajowy. Bo mylną jest powtórzona skwapliwie przez „Słowo Polskie“ opinia „Gazety Narodowej“, jakoby Sejm nie dał Wydziałowi krajowemu upoważnienia do zawarcia nowej spółki. — Ta opinia sprzeczną jest właśnie z treścią sprawozdania komisyi przemysłowej i bankowej, na które „Gazeta Narodowa“ się powołuje. Powiedziano tam mianowicie najwyraźniej (str. 11):

„Decyzya o tem, które kapitały i w jakim stosunku do udziału tego dopuszczone być mają, zatem decyzya o ofertach, jest rzeczą egzekutywy, t. j. Wydziału krajowego, który pod własną odpowiedzialnością do tego jest powołany.“

Sprawa nie potrzebuje więc wracać do Sejmu i nieodwołalnie załatwioną być może przez Wydział krajowy.

„Słowo Polskie“ obrzuca w dalszym ciągu insynuacyami wszystkich, którzy nie dzielą poglądu tego organu na spółkę ks. Lubomiskiego. Zaiste „Słowo Polskie“ jest bardzo rozrzutne... szafując w ten sposób opinią, skazaną już dzisiaj przez olbrzymią większość kraju na pogrzebanie. A pogrzebał ją właściwie tak namiętnie i bezwzględnie przez „Słowo Polskie,“ popierany ks. Lubomirski — własnoręcznie.

Są kwestye, których frazesem, choćby nawet wszechpolskim, absolutnie ani uśmiercić, ani rozwiązać nie można. A do takich należą kwestye finansowe i ekonomiczne. Tą są rzeczy realne. „Słowo Polskie“ wyczerpaje więc frazeologią swoje siły w walce, w której frazes i deklamacya patetyczna, waloru żadnego mieć nie mogą.

Tylko inna rzecz z zarzutami pozytywnej natury. Te ma „Słowo Polskie“ obowiązek usprawiedliwić. Pytamy więc, co znaczy taki zwrot w artykule „Słowa Polskiego“ pod tyt.: „Smutna farsa“ (nr 135). „Po jednej stronie (w Sejmie) stanęła koalicya eksc. Badeniego, eksc. Wodzickiego z krakowskimi konserwatystami, p. Lea i p. Stapińskiego, po drugiej — ogół posłów, stawiających interes narodowy ponad partyjne, czy osobiste korzyści“.

Jeżeli w sprawie Banku grają rolę „osobiste korzyści“ — to trzeba to wyraźnie powiedzieć i określić, a nie szafować... domyślnikami.

Finanse Czech.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 24 marca.

Sytuacya finansowa staje się z każdym dniem przykrzejszą. Wiadomość wczorajsza, o gotowości wypłacenia Czechom kwartalnego udziału kraju w podatku wódczanym w wysokości 400.000 K, nie potwierdza się. Przeciwnie, dziś donoszą dzienniki, że w najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie rządu, na podstawie którego odroczone będą wszelkie wypłaty na rzecz kraju, tytułem udziału kraju w podatku osobistodochodowym i wódczanym, a to dlatego, ponieważ kraj nie spełnił swych zobowiązań, zwłaszcza co do pokrycia wydatków na szkolnictwo.

Kraj nie zapłacił także czynszu za koszary żandarmeryi w kwocie 357.000 kor. Zarząd żandarmeryi zwrócił się do państwa z prośbą o zapłacenie tej kwoty, co też państwo uczyni.

Rozmyślny zamach na ministrów.

(Tel. „Nowej Reformy.)

Budapeszt, 24 marca.

Część przesłuchanych wczoraj świadków zeznała, że tuż przed ostatniem posiedzeniem Sejmu, na którem zaszły znane awantury, odbyła się w lokalu partyi Justha narada, na której ułożono cały plan napadu na ministrów. Z początku chciano wyprzeć ministrów aż do kuloarów i tam dopiero każdego z osobna obić.

Świadkowie obciążają w swych zeznaniach przedewszystkiem posłów Zacharyasza, Polonyi'ego, Markosza i jeszcze czterech innych.

Prezydent Sejmu chorwackiego wystosował wczoraj następujący telegram do hr. Khuena:

„Prezydyum Sejmu chorwacko-slawońskiego wyraża głębokie ubolewanie z powodu owych niegodnych ataków, na jakie Wasza Ekscelencya w pełnieniu swych obowiązków dla króla i ojczyzny był narażony“.

Wczoraj przybyła do hr. Khuena deputacya, złożona z 200 osób, aby wyrazić mu swe współczucie.

Pomoc dla krajowego rękodzielnictwa.

Długoletnie starania nietylko interesowanych kół rękodzielniczych Galicyi, lecz także wszystkich przyjaciół naszego rękodzielnictwa krajowego, o wydatniejszą dla niego pomoc finansowo-kredytową z zasobów i pod nadzorem kraju, doczekały się nareszcie szerszego uwzględnienia. Wielkiej a nawet wprost piekącej potrzebie czyni zadość „projekt organizacyi kredytu rękodzielniczego“ — wypracowany przez Wydział krajowy, a przedłożony onegdaj krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Organizacya ta ma być oparta o tę komisyę i o osobny, utworzyć się mający patronat dla spółek kredytu rękodzielniczego. Fundusze, potrzebne dla jej utworzenia i wprowadzenia w życie, powstać mają z dwóch dotacyj krajowych po 50 tysięcy koron, z których pierwsza wyznaczać się będzie corocznie z istniejącego krajowego funduszu przemysłowego, a drugą uchwalać ma Sejm krajowy, oraz z dotacyi rządu, o którą wystarać się ma krajowa komisya przemysłowa. Utworzonym w ten sposób — jak na nasze stosunki dość znacznym — funduszem zasiłkowym, zarządzać ma właśnie projektowany patronat. W skład jego wejść mają członkowie komitetu rękodzielniczego, krajowej komisyi przemysłowej oraz osoby, powołane przez Wydział krajowy. Dla sprawowania bezpośredniego zarządu owym funduszem, wybrany będzie z łona tego patronatu pięciogłowy wydział wykonawczy. Sposób oceniania wartości kredytowej petentów oraz inne czynności patronatu, określi bliżej wypracować się mający regulamin.

Kredytów z tego funduszu udzielać się będzie przedewszystkiem samoistnym Spółkom kredytowym rękodzielników, dalej zasobniejszym i dobrze zorganizowanym kasom zaliczkowym i kasom oszczędności, o ile utworzą one u siebie osobne działy kredytowe dla rękodzielników i to nietylko w formie zwykłego kredytu lecz także w formie bezzwrotnych zasiłków na utworzenie funduszu gwarancyjnego, przyczem spółki specyalnie rękodzielnicze otrzymywać będą pierwszeństwo.

Spółki te opierać się mają na zasadzie samopomocy, a więc przedewszystkiem na udziałach własnych swoich członków co najmniej po 50 koron, oraz na wkładkach oszczędności, składanych przez członków i osoby trzecie. — Ażeby zapewnić Wydziałowi krajowemu należyty wpływ na ich działalność, w zamian za udzielane im kredyty i zasiłki, do ich zarządów wejść mają, oprócz wybieranych członków, także delegaci, mianowani przez Wydział krajowy.

Organizacye, czyli działy kredytowe dla rękodzielników przy kasach zaliczkowych i kasach oszczędności, tworzone być mają przez wydzielanie z funduszów tych instytucyj osobnej dotacyi na cele drobnego kredytu rękodzielniczego — z ograniczeniem oprocentowania najwyżej do 4 procent. Wydział krajowy wykonywać tu będzie nadzór za pośrednictwem delegata, przydzielonego do komitetu cenzorów.

Kredyt w tych instytucyach i w spółkach samoistnych udzielać się będzie poszczególnym rękodzielnikom w następującej formie: jako kredyt osobisty krótkotrwały, na weksle lub skrypta dłużne do wysokości 500 koron, jako kredyt inwestycyjny do wysokości 2000 koron, wreszcie w postaci dostarczania materyałów surowych i półfabrykatów na kredyt aż do wysokości 500. Wyższe kredyty udzielane będą jedynie za osobnem zezwoleniem patronatu. Stopa procentowa nie może być wyższa ponad 5 procent.

W końcu przewiduje projekt patronatu konieczność, aby Wydział krajowy odniósł się do tych gmin miejskich, które utworzyły u siebie własny fundusz pożyczkowy dla rękodzielników, ażeby albo oddały te fundusze pod zarząd patronatu, albo też, podwyższywszy je, utworzyły u siebie podobne kuratorya dla kredytu rękodzielniczego.

Spodziewać się można, że projekt ten znajdzie uznanie w kołach rękodzielniczych, gdyż jest nowym a znacznym krokiem naprzód na drodze wyzwolenia ich ze szpon rozmaitej lichwy.

* * *

Aby dalszą akcyę kraju na rzecz rękodzielnictwa oprzeć na racyonalnej podstawie, krajowa komisya przemysłowa wydała obszerny kwestyonaryusz do ankiety pisemnej, obejmujący 44 pytań, dotyczących wszelkich działów i zakresów pracy rękodzielników, oraz wszelkich kwestyj ich walki o byt. Tak np pytanie 36 i 37 opiewa:

„Jakie są przyczyny, że asocyacya gospodarcza rękodzielników dotąd tak słabo w kraju się rozwijała i jakiemi środkami należałoby dążyć do poprawy obecnych stosunków, a dalej: czy stosunki konkurencyi przemysłowej w kraju są normalne?“

Ostatnie zaś pytanie domaga się podania ogólnych uwag i dalszych ewentualnych środków do skutecznego podniesienia naszego rękodzielnictwa.

Na posiedzeniach komitetów: szkolnego i przemysłowego krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, odbytych w pierwszym kwartale r. b. powzięto na rzecz rękodzielnictwa następujące uchwały:

1) Urządzić całoroczny kurs koszykarski w Olesku od 1 marca b. r. i oddać opiekę nad nim miejscowemu oddziałowi T. S. L. 2) Urządzić całoroczny kurs koszykarstwa galanteryjnego dla dziewcząt w Ciężkowicach. Równocześnie zarządzić tam nadzór nad produkcyą koszykarską byłych uczniów kursowych, aż do zorganizowania spółki koszykarskiej na miejscu. 3) Poprzeć warsztat naukowy kilimarski p. Franciszka Mysłowskiego w Zwiniaczu, przyznać mu subwencyę 600 K i przyrzec mu dalszą pomoc. 4) Udzielać nadal wydatniejszego poparcia tak ze strony kraju, jak i państwa stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ w Kołomyi na utrzymanie szkoły przemysłowej żeńskiej szycia białego i krawieczyzny.

5. Przyznać na b. rok szkolny zasiłki stypendyjne dla uczniów: państwowej szkole przemysłowej we Lwowie 2900 kor., szkole przemysłowej w Krakowie 1900 kor., szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem 2060 kor., szkole ślusarskiej w Świątnikach 1860 kor., szkole przemysłu żelaznego w Sułkowicach 1510 kor., szkole ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu 1200 kor., szkole przemysłu drzewnego w Kołomyi 1580 kor., akademii handlowej we Lwowie 3200 kor., akademii handlowej w Krakowie 2650 kor. — razem 18.260 kor. — dalej szkołom koszykarskim: w Dynowie, Gdowie, Brzezowcu, Tarnobrzegu, Zatorze, Brzostku; szkołom stolarskim: w Stanisławowie i Kalwaryi; szkołom kołodziejskim: w Grzymałowie, Grybowie, w Tłumaczu, w Kamionce strumiłowej; szkole zabawkarskiej: w Jaworowie; szkole garncarskiej: w Kołomyi;

Połączenie dwóch światów.

II.

Rząd waszyngtoński. odkupując terytoryum kanału panamskiego i dokonane już koło tego przekopania prace od prywatnego towarzystwa francuskiego, nadał od razu całemu przedsięwzięciu znaczenie nieczysto zarobkowe i dochodowe, ale przedewszystkiem państwowe zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. W przeciwstawieniu też do kanału Suezkiego, który już dzisiaj daje około 2 milionów funtów szterlingów czystego dochodu, kanał panamski będzie przez czas dłuższy przedsiębiorstwem biernem, mimo, że otwiera on horyzonty ekonomiczno-polityczne bez porównania szersze i dalsze, niż Kanał Suezki.

Dzisiaj zresztą niepodobna rozstrzygnąć kwestyi, do jakiego stopnia ten budujący się kanał będzie przedsiębiorstwem biernem. Dotąd bowiem nie jest jeszcze rzeczą ustaloną, czy rząd Stanów Zjednoczonych będzie pobierał od okrętów przepływających przez kanał takie opłaty, aby uzyskać z nich pewien procent od włożonego kapitału, czy takie tylko, aby wystarczały do zamortyzowania włożonego kapitału, czy też wreszcie takie, aby tylko mógł pokryć koszta konserwacyi i administracyi kanału. Z poprzedniego naszego felietonu widać, że koszta tej konserwacyi, w klimacie i warunkach naturalnych Panamy, będą bardzo wysokie.

Jednakowoż o frekwencyi kanału, a więc i o jego dochodowości, nie można mieć dzisiaj żadnego, nawet przybliżonego pojęcia. Potrzeba tylko pamiętać o tem, że kanał ten połączy dwa oceany największe, i że nad jednym z nich, mianowicie nad Oceanem Spokojnym, mieszka połowa całej ludzkości. Dalej, że kanał ten stanie się częścią linii brzegowej Północnej Ameryki i że umożliwi bezpośrednie wodne połączenie jej stanów zachodnich ze wschodnimi bez objeżdżania przylądka Horn, że wreszcie w kanale tym zogniskuje się cała komunikacya handlowa między poszczególnemi częściami całej Ameryki, Australii i Wschodniej Azyi, których rynki, dzisiaj odcięte od siebie olbrzymiemi odległościami i odpowiednio wysokiemi frachtami, wejdą ze sobą w bezpośrednią styczność.

Kilka cyfr wyjaśni jeszcze lepiej to olbrzymie, wprost nie dające się dzisiaj w przybliżeniu nawet określić znaczenie tego nowego kanału. I tak z Nowego Jorku do San Francisco droga morska dokoła przylądka Horn wynosi 13.714 mil mrskich. Kanał panamski skróci ją więcej niż o połowę, bo o 8.415 mil. Z Nowego Jorku do Jokohamy jest przez kanał Suezki 13.546 mil, przez kanał Panamski zaś będzie tylko 9.835 mil. Odległość między zachodnio amerykańskimi a australijskiemi portami skrócona będzie przez kanał Panamski do jednej czwartej lub trzeciej.

Byłoby jednak bardzo ciasnem i krótkowrocznem, gdyby się znaczenie Kanału Panamskiego chciało oceniać jedynie na podstawie tych skróceń komunikacyi, które się dzięki niemu między ogromnymi rynkami Atlantyku i Pacyfiku osiągnie. Wskutek tych skróceń bowiem nastąpi szereg głębokich zmian w samych rynkach dzisiejszych. Niektóre z nich przesuną się bardzo znacznie, inne znowu rozrosną się do zupełnie nieobliczalnych rozmiarów.

Weźmy naprzykład amerykańskie rynki żelazne i bawełniane. Dzisiaj bawełna z południowych Stanów Ameryki północnej dostaje się do portów wschodnio-azyatyckich niesłychanie daleką drogą przez Nowy Jork i Suez, płacąc tak wysokie frachty, że traci wszelką zyskowność, tembardziej, że Europa pozamykała wszystkie te stałe drogi swojemi kluczami. Klucz zaś od zamku panamskiego będzie tkwił w kieszeni Stanów Zjednoczonych. Weźmy teraz na uwagę, że także Ameryka południowa wydaje na bawełnę 100 milionów dolarów rocznie, z których zaledwie 5 procent otrzymują plantacye bawełny północno-amerykańskie, które po otwarciu Kanału Panamskiego opanują odrazu rynki wschodnio-oceaniczne Południowej Ameryki, a będziemy mieli w ogólniejszym zarysie już jedną potężną pozycyę w bilansie handlowym Kanału panamskiego.

Ale to dopiero początek. Najtańszą i najbogatszą produkcyę żelaza na świecie ma Stan Alabama. Jednakowoż dotychczas niezmierna odległość jego od rynków południowo-amerykańskich i azyatyckich uniemożliwiała całkowicie należyty rozwój i wyzyskanie tej produkcyi. Drugi sąsiadujący z Alabamą stan Tennesse słynie ze swoich maszyn. Nie ma prawie typu maszyny, ktoregoby stan ten nie wyrabiał w najlepszej doskonałości. Ale znowu z powodu olbrzymich odległości i konieczności transportowania tych maszyn przez Nowy Jork i Suez maszyny te nie mogły na rynkach azyatyckich konkurować z europejskiemi. Wogóle południowe Stany Ameryki Północnej obfitują w najlepsze żelazo i znakomite z niego wyroby, które znajdowałyby w Azyi bardzo chętnych nabywców, gdyby nie to, że transportowanie ich dzisiejszemi drogami kosztuje więcej, niż sama produkcya.

Dopiero Kanał Panamski otworzy tym Stanom zamknięty dotychczas przed niemi świat. A szybkość i rozmiary ekonomicznego ich rozwoju, który będzie rezultatem tego otwarcia, nie dadzą się dzisiaj przewidzieć.

Ten sam Kanał Panamski rozwiąże także leśną kwestyę amerykańską. Cały bowiem zachodni brzeg Stanów Zjednoczonych pokryty jest najwspanialszemi lasami, które stanowią największy skarb drzewa budulcowego na kuli ziemskiej. Dzisiaj jednak wskutek zbójeckich wprost taryf kolejowych, cały ten skarb nieprzebrany stanowi martwy kapitał. Dopiero po przekopaniu Kanału Panamskiego drzewo to stanie się dostępnem dla Stanów wschodnich, które dotychczas sprowadzają potrzebne do swoich kopalń drzewo wyższych gatunków ze — wschodniej Syberyi... Lasy zachodnie, w sposób racyonalny i pod dozorem państwa eksploatowane, staną się potężnem źródłem bogactwa pokrytych niemi stanów i całego państwa.

Byłoby rzeczą zgoła beznadziejną starać się już teraz przewidzieć i określić te zmiany i przewroty, jakie w handlu i stosunkach ekonomicznych wywoła przekopanie opisywanego kanału nie tylko w obu częściach Ameryki, ale także w całym cywilizowanym świecie. To jedno już dzisiaj można z całą pewnością powiedzieć, że wszystkie najważniejsze artykuły, jak mąka, zboże, węgiel kamienny, mięso, ryby, dalej półfabrykaty i fabrykaty wszelakie, znajdą się w sferze przyciągania budującego się kanału. Nadto wpłynie on niewątpliwie na niesłychany rozwój marynarki amerykańskiej, ponieważ prowadzone obecnie roboty około pogłębienia potężnej Missisipi, umożliwią wodne połączenie systemu jezior północnych wprost z Nowym Orleanem, a dalej z Koloną na Panamie, a więc z Pacyfikiem, czyli że niebawem będzie można z pod Niagary jechać wygodnym statkiem oceanicznym wprost do Jokohamy!

Nie potrzeba chyba zbyt długo dowodzić, że tak olbrzymie i wszechstronne skutki ekonomiczne budującego się kanału, wywrą ogromny wpływ także na stosunki polityczne, stwarzając nowe sfery najżywotniejszych interesów gospodarczych i konieczność ich zabezpieczania i bronienia. W tej dziedzinie jednak można dzisiaj posługiwać się tylko fantazyą, jeżeli się chce cokolwiek przewidzieć.

Natomiast pod względem strategiczno-politycznym olbrzymie znaczenie budującego się kanału jest już dzisiaj zupełnie jasne i niewątpliwe. Ten też wzgląd był decydującym dla Kongresu waszyngtońskiego, kiedy postanowił on rozpocząć tę wiekopomną budowę.

Było to podczas wojny hiszpańskiej. — Koło wyspy Kuby, gdzie miała być stoczoną decydująca walka, Amerykanie musieli skupić wszystkie swe niezbyt jeszcze wówczas wielkie siły morskie, aby zadać Hiszpanom cios stanowczy i nieodwołalny. Tymczasem część floty amerykańskiej znajdowała się na Oceanie Spokojnym. Najdotkliwiej zaś dawał się odczuć Amerykanom brak najlepszego ich w owym czasie i najszybszego krążownika pancernego „Oregonu“, który także znajdował się po tamtej stronie lądu amerykańskiego. Nakazano mu przygotować się do drogi i z największą możliwą szybkością wracać na Atlantyk. Na potężnym krążowniku zaczęły maszyny pracować z niezwykłą, tylko podczas krótko trwających ćwiczeń dopuszczaną, intensywnością. W całych zaś Stanach Zjednoczonych zapanowało niezwykłe rozdrażnienie i podniecenie. W Nowym Jorku rozchwytywano mokre jeszcze arkusze dzienników — szukając przedewszystkiem wieści o „Oregonie“, gdzie jest, ile drogi przebył w ostatnich kilkunastu godzinach. — Znajomi witali się na ulicach, zapytaniami nie o zdrowie i powodzenie, ale o miejsce pobytu i zdrowie „Oregonu“. Po ulicach olbrzymiego miasta nie milkły okrzyki chłopców gazeciarskich „Extra! extra-a-a! Oregon“! Przylądek Horn! Magellan! Tam ciągłe burze, miotające górami lodu! Czy też przejdzie szczęśliwie! Czy mu się jaka niemiła przygoda nie trafi? Przeszedł, ale jakże jeszcze ciągle jest daleko! Czy przyjdzie na czas? Temi obawami denerwował się każdy patryota amerykański.— A patryotami byli wówczas literalnie wszyscy.

Tymczasem zaś dzielny „Oregon“, ryzykując

szkołom szewskim: w Starym Sączu, w Witkowie, w Kołomyi, szkołom tkackim: w Gliniańach, w Gorlicach, w Kosowie, w Rychwałdzie, w Łańcucie, w Wilamowicach, w Krośnie; szkole sukienniczej w Rakszawie; szkołom koronkarskim: w Zakopanem, w Bobowie; hafciarskiej w Makowie — w łącznej kwocie 32.642 koron.

6. Przedstawić Wydziałowi kraj. i Radzie szkolnej krajowej wnioski, co do wysokości zasiłków ze skarbu państwa na szkolnictwo przemysłowe w Galicyi na rok 1911, a to: a) dla szkół przemysłowych uzupełniających w łącznej kwocie 132.145 kor.; b) dla warsztatów naukowych i szkół zawodowych, oraz szkół przemysłowych dla kobiet 190.600 kor.

Dalej uchwalono cały szereg zasiłków bezzwrotnych dla rękodzielników i postanowiono zaproponować Wydziałowi krajowemu na delegatów do wydziałów szkół uzupełniających: w Strzyżowie p. Stanisława Dydyńskiego; w Krzeszowicach p. Piotra Moosa; w Kalwaryi p. Antoniego Szpunara; w Oświęcimiu p. Antoniego Śmieszka; w Krakowie dla szkół cukierniczo-piernikarskiej i gospodnio-szynkarskiej członka komisyi dr E. Bandrowskiego; w Krakowie dla szkół piekarskiej i rzeźnicko-masarskiej członka komisyi p. W. Ostrowskiego;

Słowacy w przededniu wyborów sejmowych.

W ostatniej sesyi Sejmu węgierskiego na 453 posłów było tylko 6 Słowaków (pierwotnie 7) po unieważnieniu mandatu dra Ivanki. Słowacy razem z Serbami (4) i Rumunami (15) tworzyli osobną partyę: grupę narodowościową. Najbliżej niej stali 3 radykali serbscy, ze stronnictwa serbskiego ostatnio wykluczeni z powodu zbyt wielkiej sympatyi dla Kossuthowców. Po przeciwnej stronie Izby zasiadała delegacya chorwacka, jak zawsze, licząca 40 posłów, pod koniec niezupełna, gdyż w miejsce 4 zmarłych posłów Sejm zagrzebski nie mógł wybrać ich następców.

W nowych wyborach pragną także Słowacy i Rumuni wzmocnić się liczebnie wobec przewagi dotychczasowej Madziarów. Rumuni i Słowacy rozstrzygają w 130 okręgach wyborczych. Z pomocą przyjść im tutaj może żywioł narodowościowy trzeci, dotąd wiernie i ciągle popierający rządy madziarskie i madziaryzacyę: żywioł niemiecki.

Nic dziwnego, że Niemcy dotąd szli zawsze na rękę rządowi madziarskiemu. Pomijając bowiem usiłowania Madziarów, aby tworzyli przednią straż niemiecką w pochodzie na Wschód przez Słowiańszczyznę, za co naturalna spotykała ich ze strony Niemców wzajemność, Niemcy pod rządemem dziarskim zajmowali ważne i wpływowe stanowisko społeczne i kulturalne. Otwarcie mówiąc, cokolwiek w zakresie wiedzy i nauki zdziałali Madziarzy, mają to Niemcom do zawdzięczenia. Autorami rozpraw i wydawnictw naukowych akademii budapeszteńskiej są przeważnie Niemcy; ich dzieła drukowane są najczęściej po madziarsku i po niemiecku. Przypatrzmy się sprawozdaniom towarzystw naukowych, jak krajoznawcze, ludoznawcze, muzealne, turystyczne itd., a co najmniej pół na pół znajdziemy tam niemczyzny i tylko poza kreską tekst madziarski. A towarzystwa te są hojnie popierane przez rząd. Ileż to przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych niemieckich znalazło poparcie u rządu, gdy chodziło o zaszczepienie pierwiastku niesłowiańskiego między Słowianami, czy Rumunami. W jednem i drugiem jednak interesowani są przedstawiciele warstw nie-ludowych, inteligencya lub żydzi madziaroni, zawsze jednak chętniej się czujący Niemcami i chętniej po niemiecku mówiący, niż po madziarsku.

Lud niemiecki doznaje innego nieco traktowania ze strony rządu. Niemieckie warstwy ludowe zaczynają oryentować się w sytuacyi, odzywa się w nich świadomość narodowa i jak obecnie, duch narodowy porywa Niemców do walki politycznej pod sztandar narodowościowy. W okręgach mięszanych łączą się już Niemcy z Serbami i Słowakami, aby nawzajem popierać swoich kandydatów. Zawartą już została umowa wyborcza na tej podstawie, że niemieckie głosy padną na serbskiego kandydata Stefana Nikolić'a, aby mu pomódz do zwycięstwa nad przeciwnikiem — Madziarem. Jest również rzeczą pewną, że Słowacy w okręgu hodżackim, mającym dużo żywiołu niemieckiego, głosować będą na kandydata niemieckiego dr Bartmanna, adwokata z Panczowy. Dziwna rzecz jednak, że dotąd nie wiadomo, gdzie będą Niemcy popierać kandydaturę słowacką; przynajmniej nazwisk jeszcze prasa słowacka nie podaje, mimo, że już nazwiska przeszło dwudziestu kandydatów słowackich dla tyluż okręgów wymieniono.

Uwijają się już po Słowaczyźnie także madziarscy agitatorzy. Już „kortaszują“ cygarami, gulaszem i piwem, mówią nawet po słowacku, obiecują domagać się powszechnego prawa wyborczego, ba — nawet „za tu naszu slovenczinu“ walczyć przyrzekają. Jak dotąd, posłuchu nie wiele znajdują, gdyż Słowacy trzymają się hasła, które przed walką głosili:

„My stojime stale, pevne, jako mury hradne,
Cierna zem pohltne toho, kdo odstupi zradne!“

(My stoimy stale, pewnie, jak mury warowne, Czarna ziemia niech pochłonie tego, kto zdradnie odstąpi). Niechby dotrzymali wszyscy!

Zbrojny pokój.

Zbrojny pokój — ten dziwaczny wytwór naszych dziwnych czasów — zaczyna coraz bardziej szwankować na zdrowiu. Nie widać jeszcze wprawdzie objawów ostrej choroby, ale dyplomatyczni i militarni dyagności trzech kontynentów — Europy, Ameryki i Azyi, widzą już wyraźnie to niedomaganie wewnętrzne tego żarłocznego potwora, które polega na zachwianiu powszechnej równowagi apetytów i chciwości mocarstw, państw i państewek, z których żadne nie omija najmniejszej nawet sposobności, aby zapewnić świat i sąsiadów o swoich niezachwianej miłości pokoju, o swojem gołębiem sercu...

Równowaga zaś lub brak jej, aczkolwiek obejmują cały zakres ekonomicznego, kulturalnego i politycznego życia narodów, wyrażają się jednak najlepiej w stosunku sił zbrojnych poszczególnych mocarstw, które w danym razie mogą być użyte do zamącenia owego przez wszystkich ukochanego pokoju. W tej dziedzinie każda nowa dywizya u jednego z przyjaciół wywołuje trwożliwy pospiech w celu utworzenia dwóch nowych dywizyj u drugiego. Kiedy zaś starania te idą opornie, kiedy wzajemne prześcigania się w gromadzeniu narzędzi i środków wojennych i wyszkoleniu ludzi w rzemiośle najpewniejszego zabijania bliźnich, okazuje się dla jednego z współzawodników z jakichś powodów niemożliwem, wówczas mówi się o — „zachowaniu równowagi“.

Przypatrzmy się, jak wygląda ta równowaga w chwili obecnej. Otóż wedle dat statystycznych, rekord w wysiłkach militarnych wzięła obecnie Francya. Państwo to ze swojemi 40 milionami mieszkańców, wydaje rocznie na swoją armię 1180 milionów franków rocznie. Za tę piękną sumkę ma ono przyjemność posiadania 600.000 uzbrojonych i dobrze w sztuce wojowania wyszkolonych obywateli na stopie pokojowej, która to liczba w razie wojny wzrosnąć może do gigantycznych rozmiarów 5 i pół miliona ludzi. Radykalny rząd republikański strzeże tej olbrzymiej armii, jak oka w głowie, dla jej potrzeb ma zawsze otwarty worek, nad jej rozwojem i wszechstronnem udoskaleniem pracuje niezmordowanie. Wszystko to zaś razem świadczy, że myśl o odwecie za Sedan bynajmniej nie wywietrzała Francuzom z głowy. Militaryzmowi Francyi zagraża jednak jedno wielkie niebezpieczeństwo, naturalnie nie ze strony propagandy antimilitarnej.

Jest to mianowicie stałe wyludnianie się Fracyi, wskutek sztucznego ograniczania płodności kobiet francuskich. Wyludnianie się to postępuje tak szybko, że wedle obliczeń statystyków francuskich, w roku 1928 armia francuska zmniejszy się o całych pięć korpusów, t. j. o przeszło pół miliona żołnierzy. Tak więc bogatej mieszczańskiej Francyi, której nie zabraknie pieniędzy na kartacze i granaty, zaczyna brakować najcenniejszego materyału wojennego — mięsa ludzkiego... Wprawdzie dzisiaj już myślą o tem, aby zapasy dla tej przyszłej rzeźni udoskonalonej uzupełniać mięsem pośledniejszego gatunku, mianowicie Murzynami i wogóle Afrykanami z francuskich kolonij, ale plan ten zbyt mało jeszcze jest opracowany, aby można było na nim cokolwiek budować.

Najniebezpieczniejszy rywal republikańskiej Francyi — cezarystyczne Niemcy, odznaczają się przedewszystkiem w przeciwstawieniu do niej, większą płodnością swych kobiet i większą liczebnością swych — armat...

W roku 1870 miały Niemcy tyle ludności, co Francya. Dziś mają jej więcej o 23 miliony głów. Na wojsko wydaje Rzesza niemiecka rocznie 1657 milionów marek, a więc przeszło o połowę więcej, niż Francya. Mimo to armia niemiecka, licząca na stopie pokojowej na równi z francuską 600.000 ludzi, wynosi na stopie wojennej o półtora miliona ludzi mniej, niż Francya, bo „tylko“ 4 miliony. Za to materyał ludzki w armii niemieckiej jest bardziej doborowy i naturalne jego zapasy bardzo obfite, podczas gdy we Francyi, każdy mniej więcej zdrowy i nie ułomny mężczyzna, pociągnięty zostaje do służby wojskowej. Nadto uzbrojenie armii niemieckiej, wyszkolenie jej i wyposażenie w środki techniczne jest wyższe, niż we Francyi. Artylerya zaś niemiecka, licząca 5000 armat, przewyższa o 1700 sztuk tych maszynek armię francuską.

Przyjaciółka Niemiec, monarchia austro-węgierska, wydaje rocznie przy 50 mil. ludności 500 mil. koron na cele militarne, za co posiada w czasie zbrojnego pokoju 400.000 żołnierzy pod bronią, w razie zaś wojny może wystawić około trzech milionów ludzi uzbrojonych. Armat ma Austrya 1744.

Trzeci członek trójprzymierza — Włochy, z 34 mil. ludności, wydają na utrzymanie się w równowadze z sąsiadami 470 mil. lirów rocznie, w czasie pokoju mają 250.000 ludzi pod bronią (w r. 1910 będzie ich 275.000), w czasie zaś wojny 550.000 i 1746 armat.

Sojuszniczka Francyi — Rosya, przy 145 mil. ludności wydaje rocznie 1650 mil. koron na cele militarne. Armia rosyjska jest w czasie pokoju silniejszą niż armie „pokojowe“ całego trójprzymierza, i wynosi 1,400.000 ludzi. Z tego jednak przeszło 400.000 ludzi stoi w Azyi, skąd nawet w razie najkonieczniejszej potrzeby ściągnąć ich do granic zachodnich niepodobna. Na wypadek wojny może Rosya wystawić przeszło 4 miliony wymusztrowanych ludzi. Armat ma Rosya 6000, z tych jednak jedna część jest starych i lichych, druga zaś, około 1200 sztuk wynosząca, musi pozostać na zawsze w Azyi.

Rywalka Rosyi, Japonia, reorganizuje obecnie swoją armię, która za kilka lat liczyć będzie na stopie wojennej blisko dwa miliony wyszkolonych ludzi z tysiącem armat.

Stany Zjednoczone, które w ostatnich czasach dopiero, pod wpływem nagłego rozwoju potęgi militarnej Japonii, zaczęły zwracać baczniejszą uwagę na swoją armię lądową, mogłyby obecnie z największym tylko wysiłkiem wystawić w razie wojny 130.000 armię regularną i około miliona ludzi, którzy umieją wprawdzie obchodzić się z bronią, ale nie mają najmniejszego pojęcia o służbie i dyscyplinie wojskowej.

W podobnem położeniu znajduje się także drugie mocarstwo anglosaskie, mianowicie Wielka Brytania, która dopiero po wojnie boerskiej zabrała się do zreorganizowania swojej armii ludowej. Obecnie może ona wystawić 167.000 ludzi liczącą armię ekspedycyjną i 300 tysięczną terytoryalną, przeznaczoną do obrony samych wysp brytańskich. W Indyach ma Anglia 250.000 piechoty, 50.000 jazdy i 500 armat, w innych zaś koloniach razem 70.000 piechoty, 10.000 jazdy i 64 armaty.

Turcya, uważana niesłusznie za państwo zupełnie już zniedołężniałe, ma jednak zęby mocne i ostre. Na 24 miliony swojej ludności i przy budżecie wojskowym w sumie 336 milionów kor., ma ona w czasie pokoju blisko 300 tysięczną armię, którą w razie wojny w Europie, może z wielką stosunkowo szybkością powiększyć do 700.000 ludzi i 1000 armat.

W stosunku do liczby ludności wydaje Anglia po 40 kor. rocznie na głowę na cele wojskowe, Francya 29 kor., Niemcy 27·6 kor., Turcya 14 kor., Włochy 13 kor. Rosya 11 kor., Austrya 10 kor.

W czasie pokoju Francya utrzymuje pod bronią 1·5 procent swojej ludności, Niemcy, Rosya i Turcya blisko po 1 procent, Włochy zaś i Austrya po 0·8 procent.

Austryacka artylerya jest w stosunku do liczebności armii najsłabszą w Europie. W armii austryackiej bowiem na jeden korpus wypada armat tylko 96, podczas gdy we Włoszech 120, we Francyi 176, w Rosyi 192 do 240, w Niemczech zaś po 144. Ostatni ten szczegół zakomunikuje niewątpliwie minister wojny delegacyom wspólnym, apelując do ich szczodrobliwości na cele poprawienia artyleryjskiego honoru monarchii.

Zapoznany.

Znali go i wysoko cenili tacy pisarze, jak: Verlaine, Mallarmé, Mirbeau, a zwłaszcza tacy malarze, jak: Pissaro, Dégas, Carrière — ale publiczność wcale na niego nie zwracała uwagi. Czasami tylko na ślepo przyklaskiwała tym, którzy drwili z niego, a była ich moc wielka. Wystawa dzieł jego w paryskim Salonie przypomniała tylko, że czas jego jeszcze nie przyszedł. I może dlatego, że czas ów jeszcze nie przyszedł, książka napisana o tym człowieku przez J. Rotonchampa wyszła drukiem tylko w trzystu egzemplarzach. Wystarczy dla garstki intellektualistów.

Co to za człowiek, o którym piszemy tak tajemniczo? To Paweł Gauguin... Niektóre szkice jego znajdują się obecnie na wystawie obrazów w Krakowie. To nam przypomina znowu tego artystę zapomnianego. Gauguin należy jeszcze do teraźniejszości. Urodził się dnia 7 czerwca 1848 r. w Paryżu. Ojciec jego był dziennikarzem średniej miary. Paweł temperament i talent wziął po matce, która pochodziła z hiszpańskiej rodziny w Peru i była cenioną w swoim czasie autorką powieści socyologicznych i agitatorką nowych prądów. Stąd miał Gauguin atawistyczny popęd ku egzotyczności.

W r. 1851 ojciec Pawła, prześladowany przez reakcyę, udał się do Limy, sądząc, że tam znajdzie zajęcie, dzięki wpływom bogatej i możnej rodziny swojej żony. Umarł w drodze, a wdowa po nim przepędziła 4 lata w Linie, wiodąc tam życie bez troski. W siódmym roku życia powrócił Paweł do Paryża, uczył się, a w 17 roku życia musiał sam o siebie się starać, gdyż matka zupełnie zubożała. Po dwuletniej służbie marynarskiej dostał się do banku i tutaj zdobył rychło intratną posadę. Gauguin był wszechstronnie uzdolniony i wszystko co robił, dobrze robił: czy malował, czy pisał, czy liczył, czy się fechtował. Po nie wielu latach zarabiał po 40.000 franków rocznie, miał piękną żonę z Danii i troje dzieci. Dla urozmaicenia sobie życia filisterskiego zaczął rysować i malować. Już w r. 1876 przyjęto obraz jego na wystawę ówczesnego Salonu.

Sztuka i literatura nie znosi dyletantyzmu. Człowiek na ich usługi musi oddać się cały ze swojem życiem i zdrowiem. Gauguin po kilku latach walki wewnętrznej rzuca wszystko i poświęca się malarstwu, do czego otrzymał zachętę od mistrzów. — Przeliczył się tylko w jednej rzeczy: w dochodach. Przyszła bieda artystyczna i Gauguin wysyła żonę z dziećmi do jej rodziny, zamieszkałej w Kopenhadze. Mieli się wkrótce znowu połączyć, a tymczasem rozłąka nastąpiła na zawsze. Gauguin wiedzie żywot nędzy sam jeden. Rozlepia afisze po mieście. Może podczas tej czynności zaczęły kiełkować w jego umyśle wspaniałe później pomysły sztuki dekoracyjnej.

Wyjeżdża do Bretanii i osiada w małej mieścinie Pont-Avens. I powstała później szkoła malarska pod nazwą tego zapadłego gniazda, dzięki genialności Gauguina, który jednakże jeszcze nie wyszedł naówczas z ciasnych szranek impresyonizmu, nie stał się sobą. Wraca do Paryża. Odczuwa odrazę do bytowania wielkomiejskiego, do klik artystycznych, do zabiegów pracownianych i w r. 1888 wyjeżdża do St. Pierre na wyspie Martynice.

Tutaj pod jasnym zawsze błękitem nieba, pośród orgii barw palących, w obliczu przyrody, nieopisanie bujnej, w powodzi światła słonecznego i grze fal wodnych, dojrzewa talent jego. Tutaj dekoratywność w sztuce jego stała się na wskróś oryginalną. Wraca znowu do Bretanii, mieszkając z początku w Pont-Avens, a później w Pouldu. Oddaje się ceramice i snycerstwu w drzewie. Swojemi pomysłami dekoracyjnemi obejmuje całe martwe otoczenie człowieka, nawet odzież. W Pouldu powstały trzy jego arcydzieła: „Walka Jakóba z aniołem“, przepiękny gaj oliwny i Chrystus w drzewie rzeźbiony, pełen tragicznego smutku.

W r. 1889 Gauguin przenosi się ponownie do Paryża. Niedługo tam przebywa. Po dwóch latach wyjeżdża na wyspę Taiti, leżącą w południowo-wschodnim kierunku od Australii. Pobyt swój na tej wyspie sam Gauguin opisał, okazując, że jest równie mistrzem pióra. Jego życie wewnętrzne i życie przyrody, poglądy estetyczne i etyczne znalazły na tych kartach wyraz niezrównanie plastyczny. Z krajowcami żył w zupełności tak, jak gdyby sam był krajowcem, i pozyskał ich miłość. Znalazł nawet cichą i dobrą dziewczynę, Tehurę, i żył z nią w chacie w sposób zupełnie pierwotny. Niestety, i tam, na tej wyspie, tak oddalonej od wszelkiej cywilizacyi ludzkiej, Gauguin nie może zdobyć najzwyczajniejszych środków do życia i wraca do Francyi bez grosza.

Bez grosza, ale z wiarą w przyszłość. Nastąpiło straszne rozczarowanie. Zbiory i własne prace, przywiezione z Taiti, musiał sprzedać za bezcen. A w dodatku prócz małej garstki wielkich artystów, nikt go nie rozumiał, nikt sobie nie chciał nawet zadać trudu, ażeby go zrozumieć. Gauguin znowu opuszcza Francyę. Osiadł na wyspie St. Dominique koło Taiti. I tutaj żył z krajowcami, jak krajowiec i tutaj pozyskał sobie ich miłość. Dzicy dali mu to, czego nie mógł pozyskać w ojczyźnie, dumnej ze swojej kultury. Pisze tutaj swoje wspaniałe „credo“ artystyczne, ale znać, że śmierć kładzie już palce swoje na oczach wielkiego artysty i cierpiącego człowieka. Zaglądał często na wyspę Taiti i na niej umarł w r. 1903.

Spoczywa tam w obcej, a jednakże w swojej ziemi. A teraz rozpoczyna się wielki ruch, ażeby postać artysty okazać ludziom we właściwem świetle. Bez uznania, bez rodziny, bez ojczyzny... Rozumiano go i ceniono, gdy był urzędnikiem banku, nie zdołano go pojąć, kiedy został artystą. Ale czas Gauguina zbliża się. A kiedy przyjdzie, wnukowie artysty będą eskontować skwapliwie sławę jego — ziomkowie także.

Krakowianom niedawno przypomniał Gauguina za pomocą odczytu p. Cybulski, obecnie na wystawie obrazów Gauguin sam się przypomina. Poznać go warto.

h. j-e.

Jajko wielkanocne.

Z najrozmaitszych tłumaczeń zwyczaju dawania jaj wielkanocnych, najprawdopodobniejszem jest, że zwyczaj ten pochodzi ze Wschodu i sięga starożytności głębokiej, według bowiem genezy hinduskiej utworzył Bóg najpierw wodę, która przybrała kształt jaja. W jaju tem, połyskującem złotem i srebrem, a podzielone na sfer czternaście, przeleżał Brahma Prajapati cały wiek ludzki. Wówczas dopiero rozwarło się jajko wszechświata, a ze złotej jego połowy powstało siedem stref nieba, a ze srebrnej — siedem stref ziemi.

Dotychczas istnieje na Wschodzie zwyczaj rozdawania jajek, jako symbolu rodzącego się życia, w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persyi, zwyczaj zamieniania i rozdawania jaj jest obchodzony ze szczególną uroczystością.

Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie, kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Persowie w dniu tym przesyłają sobie nawzajem jajka malowane i złocone. Niektóre z tych jajek są bardzo kosztowne, wykonane bywają z drogiego kruszcu; po większej części jednak są to jaja naturalne i mają z czterech stron malowane postacie symboliczne lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W Rzymie, z pewnym rodzajem zabobonnego przesądu, podawano jajko przy rozpoczęciu uczty Stąd też bierze początek przysłowie rzymskie: „ab ovo usque ad mala“! co miało dwojakie tłumaczenie, od jajka aż do jabłek i od początku aż do końca. Złym było prognostykiem, jeżeli jajko padało i tłukło się.

W Londynie znajduje się obraz hinduski, szczególnie ciekawy, przedstawiający stworzenie świata Twórca ma przed sobą jajko z boku otworzone — w którem widać żyjące istoty; na skorupie odłupanej jajka stoi człowiek w dniu stworzenia; umieszczony on jest między początkiem Dobrego i Złego — z drugiej bowiem strony stoi dyabeł w postaci człowieka z rogami, zupełnie jak go malują malarze chrześcijańscy.

Francuski pisarz Morier, w dziele p. t. „Traité de l'origine des traditions“ dowodzi, że zwyczaj jajek wielkanocnych sięga czasów Fenicyan, którzy czcili jednego z bożków swych, pod postacią jaja. Podług ich mniemania, noc, początek wszystkich rzeczy, zapłodniła jajo, z którego powstał ród ludzki.

U dawnych Germanów jajko było również symbolem życia. A że z wiosną nastaje i dla ziemi nowe życie, nowy rozwój wszystkiego, co zima skuła tchnieniem mroźnem, przeto przy święcie witania wiosny, poświęconem bogini Eostar, jajko odgrywało rolę ważną, przyczem zabarwiano je na czerwono, gdyż według wierzeń ówczesnych, Donar albo Thor (słowiański Perun, litewski Perkunas) bóg ożywczego deszczu letniego i piorunów, posiadał długą, kędzierzawą brodę rudą. Wszystkie też zwierzęta rude, jak lis, wiewiórka i t. d. były jemu poświęcone. Stąd więc pochodzić ma zwyczaj barwienia jajek wielkanocnych.

W niektórych krajach, a zwłaszcza w Niemczech i we Francyi, jajku wielkanocnemu towarzyszy zajączek lub królik wielkanocny. I ten zwyczaj stanowi pozostałość podań i wierzeń dawnych u Franków i Germanów, królik bowiem, jako naj płodniejsze ze zwierząt znanych wówczas, stał w ścisłym związku z symbolem odradzającego się życia.

---

ciągle, że go rozerwą jego własne kotły, pruł słone fale dzień i noc, zbliżając się coraz bardziej do upragnionego celu. I przyszedł. Właśnie pierwsze strzały armatnie ze starych pudeł hiszpańskich zwiastowały początek decydującej bitwy, kiedy na horyzoncie zarysowały się czarne kominy „Oregonu“. Szedł pełną parą i wprost z olbrzymiej drogi rzucił się w bój, decydując wkrótce o jego losach na korzyść flagi gwiaździstej, którą z taką dumą i szybkością obwiózł po dwóch oceanach.

Amerykanie odetchnęli. — Ale, jak na ludzi praktycznych przystało, postanowili uniknąć na przyszłość tego rodzaju denerwujących emocyj i co rychlej wykopać na przesmyku Panamskim kanał, któryby umożliwił szybkie koncentrowanie flot, na obu oceanach leżących. To też natychmiast po wojnie hiszpańskiej budowa tego kanału stała się postulatem narodowym, któremu wreszcie kongres pod naciskiem mądrego i daleko patrzącego Roosevelta uczynił zadość, aczkolwiek wówczas nie przeczuwano jeszcze, że za lat dziesięć niespełna Ameryka będzie miała rywala znacznie niebezpieczniejszego i poważniejszego, niż upadającą Hiszpanię — bo wiecznie młodą i zwycięską Japonię.

Dzisiaj, kiedy po zwycięstwach armii Mikada na polach Mandżuryi i na wodach japońskich jest rzeczą jasną i niewątpliwą, że państwo Wschodzącego Słońca stało się nową, wielką potencyą, która nie omieszka sięgnąć po panowanie nad Pacyfikiem, i że wskutek tego centrum historyi dwudziestego wieku przeniosło się nad jego olbrzymi basen, kwestya krótkiego połączenia Antlantyku z Pacyfikiem przez Kanał Panamski stała się dla Stanów Zjednoczonych kwestyą życia i śmierci. Bez tego kanału, posiadłości ich na Oceanie Spokojnym — Filipiny, a nawet tamtejszy brzeg amerykański, znajdowałyby się w ciągłem niebezpieczeństwie napadu floty japońskiej, przed którem mogłaby je obronić tylko potężna flota amerykańska, bez kanału zupełnie odcięta od takiejże floty atlantyckiej. Stany Zjednoczone, chcąc utrzymać swe stanowisko wobec Europy i Azyi równocześnie, musiałyby utrzymać dwie coraz bardziej wzrastające floty, które w razie niebezpieczeństwa na tej lub na tamtej stronie nie mogłyby się wspierać wzajemnie. Po wybudowaniu Kanału Panamskiego, Stany Zjednoczone będą mogły utrzymywać swą flotę w jego pobliżu, skąd w razie potrzeby uderzy ona na wroga z równą łatwością i siłą bez względu na to, czy przyjdzie on z zachodu, czy wschodu. Na tem polega obronne znaczenie Kanału Panamskiego dla Stanów Zjednoczonych. Równocześnie jednak jednak jest ono także w wysokim stopniu — zaczepnem. Stany Zjednoczone bowiem, mając możność szybkiego koncentrowania swojej potężniejącej z każdym rokiem siły morskiej w każdym dowolnym punkcie mórz, leżących w sferze ich interesów politycznych i ekonomicznych, staną się szczególnie na Oceanie Spokojnym taką potęgą, że dla zrównoważenia jej, uboga Japonia będzie musiała wytężyć wszystkie swe siły.

Wogóle, przekopanie Kanału Panamskiego spowoduje całkowitą zmianę istniejącego obecnie stosunku sił na Pacyfiku, z którem już dzisiaj liczą się wielkie mocarstwa, posiadające tam swoje kolonie lub ważne interesa handlowe. Do tego faktu, który właśnie stanowi najważniejszy wyznacznik ogromnego znaczenia Kanału Panamskiego dla całego świata cywilizowanego, powrócimy jeszcze niejednokrotnie.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

13 (Ciąg dalszy).

Szafrański mówił:

— Naród, panie mościdzieju, powinien się kazać podziwiać i powinien być obfitujący. Przyjadą do nas naprzykład Czesi, uścisną nam ręce po bratersku, jako niby panie tego kuzynowie, pokiwają nad nami, panie tego, głowami z politowaniem i z uznaniem i pomyślą se powracający kde domow muj: dziady! cóż mi z was?! Niemacie, mocidziu, ani tego, co ja mam, ani tego, czego ja niemam! Jako siła polityczna jesteście mało lepsi niż nic, albo i nic; jako siła wytwórcza to samo. Co wytworzycie, wyprodukujecie, to chyba wedle Uralu kupią. Jedno tylko macie w najrozmaitszych gatunkach do wyboru: szlachtę wysoką, najwyższą, grubą, dobrą, tęgą, średnią, niską, małą, wielką, lichą, kiepską, prawdziwą, aż trudno się połapać i potrzebaby, panie tego, wzoru dla oryentacyi.

Tu Szafrański spojrzał na Zazłowickiego bez złośliwości, tylko jakby ze szczerem zaciekawieniem, na jaki gatunek szlachcica mógłby Zazłowicki służyć za etykietę.

Korecka, wpół słuchająca, parsknęła śmiechem; Zazłowicki zbladł, podniósł głowę z godnością i widocznie nie wiedział co uczynić. Potem zapytał:

— Uważa?

— Niby kto? — spytał się Szafrański.

— Niby — — pan — powtórzył Zazłowicki z ironizującą pogardą.

— He he he — zaśmiał się Szafrański, zezem spoglądając na Sułjanowicza; ale Sułjanowicz miał w swojem dyskretnem wytresowanem milczeniu twarz tak straszną, że Szafrański oczy odwrócił z lekceważeniem.

— Tak? pomyślał. — Siła złego dwóch na jednego! Jagem psiakrew z bagnetem na dwóch jegrów lazł, tak i na was pójdę, szerszenie!

— He, panie mościdzieju — ozwał się do Zazłowickiego — szlachta polska swoje zrobiła i skończyła, bo i zbudowała i zrujnowała i abcug!

Korecka nie hamowała się i wybuchnęła powtórnie śmiechem. Zazłowicki położył widelec, którym dziobał lody, i popatrzył na nią z pełną nowego zdumienia, urazy i obrazy zgrozą. Korecka zaś rzekła:

— Drogi panie Marcinie, może pan Szafrański ma i racyę.

— Ja nie mówię: abcug do Ameryki, czy do Australii — modyfikował się trochę Szafrański — tylko, panie dobrodzieju, abcug z pierwszego miejsca! Z przodownictwa! Mickiewicz zamknął, Sienkiewicz, panie dziu, mowę pochwalną nad grobem na ośmnaście tomów długą wypowiedział — pochowali, zadzwonili, pochwalili — i basta! Swoją, rodną kulturę dźwignie chłop i on będzie Polską. A nie będzie to przeciwna duchowi polskiemu polska nowina, tylko chłopska sprawa, a polska sprawa jest chłopska. Ludowa radykalna demokracya, ot co! Żydki robią nowiny, bo oni by robili ludziom z pierza kluski, byle tylko im samym przy tem pszenicznej mąki przybyło! A nasz socyalizm, psiakrew, że już tak powiem uczciwszy uszy, na czemże więcej polega: na miłości ideału, czy na nienawiści wszystkiego, co się mu sprzeciwia? U nas socyalista to tyle znaczy, co nienawidzący. Nienawidzi on pobożnego konserwatysty zarówno, jak przywoicie żyjącego panie narodowego demokraty, jak i postępowego wojującego ludowca i powiem, psia panie śmiało, ze w sobkostwie, egoizmie i ferfluchtowaniu wszystkiemu, co nie jego, wszystkie partye przewyższa. To tyran, paniebdzieju, Holefernes! To i jezuita potrafi biednemu robotnikowi w kasie chorych powiedzieć: jakeś nie jest nasz, to won! Co ma być walką przeciwklasową, to jest panie tego mocidzieju ultraklasą! A na wierzchu adwokat Żyd, z dobrze wypchaną kiesą. Socyalista — na trzech panie kamienicach i banku!

— Wszystko to dobrze, panie Szszy...? — począł cedzić Zazłowicki, oszołomiony pyskowaniem Szafrańskiego — zechce jednak pamiętać, że gdyby szlachta była kraju swoją piersią nie zastawiała —

— Toby był kraj w trzydziestym pierwszym w de nie dostał! — przerwał Szafrański. — Coście zapłacili pod Chocimem, czy Zbarażem, toście potem hojnie odbili. Stare rzeczy, o których już nie trzynaście, ale trzysta panie tomów stosownych wypisano, wydano i wyśpiewano! Ja ta panie powiem: nigdy dość powtarzać: szlacheckiej polityki, szlacheckich rządów, szlacheckiej komendy, szlacheckiego przodownictwa w kraju dość! Dość, mości panie Zazłowicki — a pewnieś pan szambelan papieski? — dość! Co ma być, niech będzie, ale szlachecka komenda w kąt!

Szafrański trzepnął ręką w stół w jedną stronę ku Zazłowickiemu, drugą ku Sułjanowiczowi, poczem wstał i poszedł za Korecką na czarną kawę do palmiarni.

. . . .

(C. d. n.)

Zwyczaj tłuczenia jaj u nas, który w wielu miejscach jest wielce rozpowszechniony, przywiązany jest do podania zabobonnego. W wiekach średnich zjadano kawałek łupiny ze święconego jajka, jako środek uniknięcia złośliwych czarowników. Resztki tego zabobonu dają się jeszcze gdzieniegdzie spotykać wśród naszego ludu.

Kunsztowne ręczne zdobienie i malowanie jaj wielkanocnych, wychodzi nieco ze zwyczaju, a szkoda. Upiększanie jaj, czyli „pisanek„, uwydatniało wśród ludu bogate pomysły iście oryginalnych wzorów i deseni. Na Żmujdzi i na Wołyniu można dotychczas spotkać jajka wielkanocne, które stanowią ma!e arcydzieła sztuki ludowej.

Utraca też powoli oszczególnie w wielkich miastach, jajko wielkanocne znaczenie pierwotne. — Z dostępnej zmysłom aluzyi siły żywotnej stało się artykułem zbytku. Stare, piękne znaczenie zwyczajów iej poezyi życia ludu rozwiewa się pod naciskiem życia intenzywnego, nawskróś materyalistyznego czasów nowoczesnych. Pani, otrzymująca dziś w podarku na Wielkanoc kunsztowne jajeczko z pluszu, jedwabiu, porcelany lub metalu drogocennego, zagląda przedewszystkiem do środka, nie podejrzywając nawet, że w jajeczku tem ujawnia się cała naiwność, cała poetyczna potrzeba złudzeń przodków naszych.

U morza.

W cieniu drzew cytrynowych, palmowych alei,
Po ogrodach zadumy, gajach melancholii,
Pośród wiosny, sam jeden u schyłku nadziei
Chodzę cichy... W powietrzu pachnie kwiat magnolii.

Lęk chwyta, żal ogarnia mi duszę bez końca,
To znów tkam nić pajęczą, łudzę się i marzę:
Dokoła blask ogromny od młodego słońca
I obce, obojętne lub bezmyślne twarze.

Pogoda, niebo czyste... lecz morze od wczora
Huczy, szumi i pieni się, wścieka i dąsa,
I choć spoczął wyjący aż do świtu „bora",
Jeszcze fala zażarcie brzeg kamienny kąsa.

Tak bywa i na morzu ludzkiego żywota:
Nawałnica minęła, w nieskończone dale
Uszły chmury — lecz dusza wciąż jeszcze się miota
I wysoko się piętrzą na niej wspomnień fale...

Abazia. *Wojciech Baranowski.*

Kronika.

Kraków, 24 marca.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Fr. Kolbusz, zebrane na odczycie urządzonym w Kleciach przez T. S. L. w Brzostku, 2 kor. 5 h.

Ruch przedświąteczny znajduje się w całej pełni. W handlach, cukierniach, piekarniach panuje gorączkowy ruch. Wszędzie nęcą oko sklepowe wystawy świąteczne. Szynki, kiełbasy i wszelkiego rodzaju wędliny pośród zieleni dają widzom przedsmak owej pory, gdy po kilkodniowym poście będzie można posilić się mięsem. A wędliny krakowskie mają znakomitą markę. Cukiernie równie podtrzymują dzielnie kulinarną sławę naszego grodu. Baby i babki, torty i placki, ciastka i makaroniki już teraz osładzają samym widokiem swoim długie godziny postu. Jeden marzy o torcie prowanckim, drugi o placku serzanym, albo „mądrym" — istnieje „mądry" placek rzeczywiście, a jedzący go jest jeszcze mądrzejszy — trzeciemu uśmiechają się „całuski", przeróżne pianki, pierniki. Zaiste słodko jest... pościć przed Wielkanocą. W handlach wre praca podziemna. Nie przerażajcie się — to nie rewolucya. To w piwnicach odbywa się spuszczanie wina, wódek, likierów do flaszek. Płoną świeczki pośród tajemniczego półzmroku piwnicy, w której odbywa się pod doświadczonem okiem kipra „obciąganie" wina. Z wódkami i likierami rzecz łatwa. Równie w tak zwanych „flaszowniach" odbywa się na wielką skalę butelkowanie piwa. — W handlach, obok pracy podziemnej w piwnicy, nie mniejszy ruch panuje „na górze". Migdały, rodzynki, czekolada, wanilia, cukier, mąka idą na wagę, do torebek, a wreszcie do kosza „panienki", która jest dumna jak bażancica lub paw w „Chanteclerze".

Na Rynku głównym rozsiadły się „okazyonalne interesy". Oto stragany z wędlinami domowego wyrobu. Tanie i smaczne. Oto dalej drób żywy i bity: indyki, kapłony, kury, nawet perliczki. A oto stolik z białemi „barankami bożemi", które mają u stóp zieleń, a nad sobą mały sztandar. Na innym stole chleby i strucle, łakocie i cukierki. Są i kwiaty. Cudowne kiście wonnych hiacyntów rozmaitej barwy czekają na kupujących. A kwiaty takie tanie — ano jak kwiaty.

Panie, o twarzach zaróżowionych chłodem, chodzą same, lub ze służącemi i kupują, kupują, kupują. A jak się cieszą, kiedy mogą „urwać" z podanej ceny kilka halerzy! Umieją przedziwnie porozumieć się równie z kupcem pierwszorzędnym, jak z przekupką, jak z wiejską gospodynią. — W sprawie porozumiewania się niechby bar. Bienerth poszedł do nich na naukę.

Wielki Czwartek. Szereg właściwych uroczystości kościelnych wielkotygodniowych rozpoczął się dzisiaj. We wszystkich kościołach odbyły się dzisiaj rano uroczyste msze św. Dzisiaj też zawiązano dzwony, które odezwą się dopiero na „Alleluja". W katedrze na Wawelu o g. 8 rano odbyła się suma, połączona ze święceniem olejów, o g. 11 zaś przed południem odbyła się ceremonia mycia nóg dwunastu ubogim starcom na pamiątkę mycia nóg w czasie Wieczerzy pańskiej przez Chrystusa Pana dwunastu apostołom. Uroczystości mycia nóg dokonał ks. biskup Nowak. Dzisiaj też we wszystkich kościołach kończą się przygotowania około urządzenia grobów Chrystusowych.

Rocznica Kościuszkowska. Dzisiaj jako w 116 rocznicę przysięgi na Rynku krakowskim Tadeusza Kościuszki przed bitwą racławicką, ozdobiono staraniem Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki kamień pamiątkowy pięknym wieńcem z gałązek jodłowych, przeplatanych baziami. Wieniec przepasany jest wstęgą o barwach narodowych. Coroczne nabożeństwo, jakie się odbywa w rocznicę, odłożone zostało na po świętach.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi III. (prawniczej) Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta. Sekcya wydała opinię prawne tej treści, że gmina m. Krakowa na podstawie artykułu 10 ustawy o wielkim Krakowie ma prawo do poboru opłat gminnych od trunków w gminach, które będą wcielone do Krakowa z dniem 1 kwietnia 1910 roku.

Konkurs na posady lekarzy miejskich. Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia sześć posad lekarzy miejskich w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII, 3 posady rangi VIII, 6 posad rangi IX i 2 posady rangi X, wszystkie z poborami, odpowiadającemi poborom urzędników państwowych odnośnych rang. Posady będą nadane na razie prowizorycznie. Kandydaci ubiegający się o te posady, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem. Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnosić należy do prezydyum magistratu m. Krakowa w terminie do 8 kwietnia 1910 r. włącznie. Bliższych informacyj udziela miejski urząd zdrowia w Krakowie.

Z teatru miejskiego. „Sufrażystki" Kazimierza Królińskiego, wystawione niedawno w teatrze lwowskim, ukażą się na scenie krakowskiej. Autor zawarł także umowę z teatrem letnim w Warszawie.

Krak. Tow. dobroczynności wydało sprawozdanie za r. 1909, które wykazuje, że w roku tym pozostawało w zakładzie starców osób 105 (mężczyzn 25, kobiet 80), w zakładzie sierot 39 (chłopców 20, dziewcząt 19). Zmarło w r. 1909 mężczyzn 4, kobiet 12, dziewcząt 1. Ogółem było pod opieką Tow. osób 168. Dochody Tow. wynosiły 73.222 K 93 hal., rozchody 70.097 K 79 hal. — pozostałość kasowa wynosi 3525 K 14 hal.

Z „Gwiazdy". Krakowskie Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie, na którem skonstatowano, że wydział dokładał wszelkich starań w sprawie budowy własnego domu „Gwiazdy"; wniesiono do Rady miejskiej prośbę o udzielenie gruntu.

Po uchwaleniu absolutoryum dla ustępującego wydziału, przystąpiono do wyboru wylosowanych członków zarządu. Wybrani zostali pp.: Dudziak Kajetan (skarbnik), Wiadrowski Leon (gospodarz), Majer Bolesław (bibliotekarz), Wawrzkiewicz Leon, Lasko Józef, Pałasz Jan, Sądel Jan, Podgórczyk Karol, Zamiara Władysław, Jarosz Jan, Wiśniewski Julian; do komisyi kontrolującej weszli pp.: Jabłoński Leon, Reichert Edmund, Kękuś Józef; do sądu polubownego pp.: Kosobucki Piotr, Niedzielski Zygmunt, Woźniak Wojciech, Kalvas Karol.

W sprawie loteryi na dom wycieczkowy w Zakopanem otrzymujemy z Krajowego Związku turystycznego w Krakowie wyjaśnienie, że sprawą tą zajmował się wyłącznie ś. p. Alfred Szczepański jako przewodniczący „Komitetu dla turystyki tatrzańskiej w Zakopanem", przez siebie do życia powołanego. S. p. Szczepański rozsyłał też we własnem imieniu losy do różnych instytucyj i osób prywatnych. Przyjmowania pieniędzy ze sprzedaży losów uzyskanych podjęła się na życzenie ś. p. Szczepańskiego Kasa oszczędności miasta Krakowa, co w odezwie wspomnianego wyżej komitetu do losów dołączonej było wyraźnie zaznaczonem. W Kasie oszczędności znajduje się dotychczas wszelka gotówka za sprzedane losy uzyskana. Zastępcą prawnym spadkobierców ś. p. Szczepańskiego jest dr Jan Jakubowski, adwokat krajowy w Krakowie. Ze śmiercią ś. p. Szczepańskiego, upadła podjęta przez niego akcya, i ciągnienie losów tej loteryi się nie odbyło i do skutku nie przyjdzie. Krajowy Związek turystyczny z całą powyższą sprawą nie miał nic wspólnego i jedynie na życzenie ś. p. Szczepańskiego zgodził się, aby ciągnienie losów odbyło się w lokalu Związku.

Ruch tramwajowy w naszem mieście ograniczony będzie w święta w ten sposób, że w wielką sobotę zakończy się o godzinie 5 po południu a rozpocznie się potem w niedzielę wielkanocną o godzinie 12 w południe.

Nabywanie kolejowych biletów jazdy. — Ze względu na nadzwyczajny napływ podróżnych w czasie świątecznym i panujący przy kasach osobowych w Krakowie w tym czasie ścisk, zwraca się uwagę publiczności na istniejące biuro miastowe c. k. kolei państwowych w Krakowie (Rynek nr 34, I. piętro), w którem można się wygodnie zaopatrzyć w odpowiedni bilet do jazdy bez żadnej dopłaty.

Kwestya masła w Krakowie staje się coraz dotkliwszą dla mieszkańców. Na targach pojawia się ono stale zanieczyszczone i fałszowane rozmaitemi margarynami, łojami i t. d. (podobno istnieje nawet jakaś specyalna fabryka w Podgórzu, dokąd wstępują przybywające wieśniaczki, aby im z „jednego zrobiono dwa kilogramy"), w sklepach zaś bardzo często ogółem brak masła. W ostatnim tygodniu specyalnie były dni, w których absolutnie lepszego masła w Krakowie dostać nie można było. Widocznie dowóz do naszego miasta jest niewystarczający, a następstwem tego jest coraz bardziej wzrastająca drożyzna tego artykułu. Ceny masła wzrosły brawie w dwójnasób, w porównaniu z cenami z przed kilku laty, tak, że ten tak ważny w gospodarstwie domowem artykuł zaczyna być dziś coraz bardziej rzeczą zbytkowną. Rzeczą wydziału aprowizacyjnego naszego magistratu, będzie sprawę tę ważną i piekącą ująć w swoje ręce, ale — jaknajprędzej!

Z kraju.

Dzień narciarski w Zakopanem. Komitet „Dnia narciarskiego" połączonego z zawodami postanowił z powodu kilku golizn widocznych na Kalatówkach, któreby psuły wrażenie zupełnego zimowego krajobrazu górskiego, przesunąć ostatecznie teren wyścigów na Goryczkową. Dojazd do Kuźnic — z tamtąd saniami lub piechotą, wygodną, wyjeżdżoną drogą górską, aż do samej Goryczkowej. — Śnieg zbity, uprzystępni także nienarciarzom zupełnie łatwy dostęp do obserwacyi wszystkich partyi terenu wyścigowego. Droga oznaczona będzie czerwonemi chorągiewkami. Dwa pierwsze biegi młodszych i starszych, łatwe, będą prowadzone w ten sposób, że będą w całej długości widoczne. Bieg główny „hetmański" prowadzi z pod Przełęczy Goryczkowej i po przebyciu niektórych trudnych miejsc, w których większa sprawność w opanowaniu nart zadecyduje o wyniku, nastąpi partya ostatnia nad szałasami, widoczna dla widzów stojących około mety. Strome zbocze spiętrzone przeszkodami, których pokonanie w trudnej pięknej łukowej jeździe, przedstawiające dla narciarza największą emocyę, będzie dla młodych narciarzy i publiczności atrakcyą dnia. Meta wspólna dla wszystkich biegów znajdować się będzie tuż obok szałasów. Do każdej pierwszej nagrody prócz plakiet, dodaną będzie piękna kosztowna nagroda honorowa.

Uroczyste rozdanie wszystkich nagród nastąpi po przybyciu do Zakopanego wieczorem w cukierni p. Przanowskiego. Powrót do Krakowa osobnym pociągiem o godz. 10 wieczór.

Wojnicz, 23 marca. (Brak lekarzy). Od śmierci dra Czerneka daje się odczuć w naszem mieście i całej okolicy gwałtowny brak drugiego lekarza. W promieniu kilku mil znajduje się zaledwie jeden lekarz, który wobec olbrzymiej wprost pracy, nie może sobie nać rady. Na tem cierpią przedewszystkiem liczni pacyenci, którzy zmuszeni są częstokroć długo czekać na pomoc lekarską.

Wędrowny nauczyciel młynarstwa. Na mocy upoważnienia ministra robót publicznych, Rada szkolna krajowa zamianowała inżyniera Stanisława Małyszczyckiego, prowizorycznym wędrownym nauczycielem młynarstwa na czas do końca roku 1910. Wędrowny nauczyciel młynarstwa będzie w miarę możności objeżdżał średnie i małe młyny dla udzielania porady co do prawidłowych sposobów postępowania w młynarstwie, wskazówek co do ulepszeń technicznych i co do podniesienia poziomu młynarstwa w ogóle.

Tajemnicze zniknięcie przesyłki pocztowej. Z Tarnopola donosi korespondent nasz pod datą 23 b. m.

Na przestrzeni Borki Wielkie — Lwów, lub też na stacyi Borki Wielkie podczas przekartowania, zaginęła w niewytłumaczony dotąd sposób cała przesyłka pocztowa, wieziona w pociągu z Grzymałowa, ze Skałatu i pobliskich stacyj do Borek, celem nadania do pociągu na linii głównej, idącego ku Tarnopolowi. W worku znajdowało się 17 listów poleconych, 10 przesyłek zwykłych, 1 wartościowa i 9 listów pieniężnych. Jak można przypuścić, wartość całej poczty wyniesie około 10 tysięcy koron. W niedzielę przed godziną 6 wieczorem dał konduktor pocztowy Malicki, który jechał ambulansem z Grzymałowa ku Borkom, ów worek słudze pocztowemu Chudzijowi na stacyi w Borkach Wielkich z tem zastrzeżeniem, aby jak zwykle, oddał go Chudzij do ambulansu pocztowego przy pociągu, który po g. 6 wychodzi z Borek ku Lwowu. Chudzij twierdzi, że całą pocztę oddał urzędnikowi prawidłowo.

Tymczasem ani Tarnopol, ani Lwów nie otrzymał nic z tej poczty, a do Lwowa nie doszła nawet konsygnacya przesyłkowa do środy południa. Zaarmowano wszystkie dotyczące urzędy pocztowe i biura kolejowe, aby zarządziły poszukiwania, lecz jak dotąd bez skutku. Przypuszczają, że albo poczta zginęła w Borkach Wielkich na stacyi, jak to niedawno miało miejsce z workiem pieniężnym na 2500 kor., który ukradł niejaki Antkow, albo też wśród poczty i pakunków z Rosyi zarzuciła się cała poczta Grzymałowska. Ślad ginie tuż za Borkami. W Tarnopolu zgłosiło się już 3 interesentów po pieniądze, które w tej zaginionej poczcie miały się znajdować.

Ze świata.

Z teatrów warszawskich. W teatrze „Rozmaitości" w Warszawie wystawiono w ubiegły piątek po raz pierwszy „Wielkiego Fryderyka" A. Nowaczyńskiego. — Sztukę przygotował i przykroił dla sceny reżyser K. Kamiński, dokonywując tego w sposób odmienny od tego skrótu, jakiego dokonał dyrektor Solski w Krakowie, a równie doskonały, jak świadczy o tem list dziękczynny p. A. Nowaczyńskiego, ogłoszony w pismach warszawskich. — K. Kamiński odegrał znakomicie rolę Fryderyka Wielkiego, a sekundowali mu dzielnie p. Ludowa i p. Wojdałowicz.

Sztuka doznała pełnego powodzenia i wypełniać będzie repertoar przez czas dłuższy.

Przedsiębiorstwo opery warszawskiej objąć ma artysta opery p. Metaxian, który porozumiał się z dyrekcyą teatrów rządowych i ułożył budżet. — Metaxian odpowiadać ma za niedobór w pewnej wysokości, resztę zaś ewentualnego niedoboru pokrywa dyrekcya teatrów.

Ułożony też został przez nowego kierownika opery przyszły repertoar operowy. — Dane być mają opery: „Halka", „Hrabina", „Straszny Dwór", „Wanda", „Chopin", „Madame Butterfly", „Carmen", „Aida", „Eugeniusz Oniegin" i „Dama Pikowa". W operach powyższych, prócz stale przebywających w Warszawie artystów, śpiewać będą pp.: Bogucka, Czaplińska, Pietraszewska i w początkach maja Zboińska, oraz pp.: Leliwa i Łowczyński, z którymi obecnie toczą się rokowania. — Kapelmistrzami opery będą pp.: Cimini, Godecki i Śledziński, reżyserem p. Mikołaj Lewicki. — Cały personal operowy, prócz solistów, pobierać ma gażę od dnia 15 b. m. do dnia 6 maja, w którym to dniu kończą się przedstawienia operowe.

Oddział wiedeński uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zawiadamia, że w piątek dnia 25 marca, o godzinie 8 wieczór, w lokalu stowarzyszenia „Spójni" IV Waaggasse 9, odbędzie się ciągnienie loteryi książkowej.

Z wiecu nauczycieli niemieckich szkół średnich w Austryi, odbywającego się w Wiedniu wspomnieć należy o referacie dyrektora Hergela z Uścia (Aussig) w sprawie publicznego stanowiska nauczycieli szkół średnich. Chodzi mianowicie o to, czy nauczyciele szkół średnich są urzędnikami państwowymi. Dotychczas nauczyciele szkół średnich w Czechach, posiadający VI, VII lub VIII klasę rangi, głosowali przy wyborach gminnych w pierwszem Kole wyborczem. Podczas ostatnich wyborów do Rady miasta Uście nauczycieli owych wyłączono z Koła pierwszego, a przydzielono do innych kół, twierdząc, że nauczyciele szkół średnich nie są urzędnikami państwowymi. Namiestnictwo w Pradze odrzuciło rekurs nauczycieli, którzy zwrócili się z dalszem odwołaniem do Trybunału administracyjnego i do Trybunału państwowego w Wiedniu.

Zjazd lekarzy słowieńskich. Ponieważ ostatni kongres lekarski w Budapeszcie nie przyjął zasady przedstawicielstwa narodów nie tworzących państw, przeto lekarze słowieńscy do Budapesztu nie pojechali, natomiast urządzili w Lublanie pierwszy zjazd własny. Obrady zjazdu toczyły się od 18 do 20 b. m. Udział w nich wzięło blisko 80 lekarzy słowieńskich. Przy sposobności zebrano 400 koron na cele oświatowe towarzystwa św. Cyryla i Metodego.

Jubileusz hymnu narodowego. Słowieńska pieśń narodowa: „Naprej zastava Slave" (Naprzód sztandar sławy) święci w tym roku 50 lecie swojego istnienia. Tekst ułożył w r. 1859 Szymon Jenko a muzykę dorobił w r. 1860 w Wiedniu Davorin Jenko.

Panika wywołana skończeniem świata. W Nagy-Szt. Miklos, w zapadłej wiosce na Węgrzech, w okolicy niższej Cisy, zamieszkałej przez ludność zabobonną, wydarzyły się przed kilku dniami straszliwe, ale i komiczne zarazem sceny.

Już od kilku tygodni żyli spokojni mieszkańcy tej wioski w oczekiwaniu zderzenia się ziemi z kometą Halleya w nieustannej trwodze, mocno przekonani, że wypadek ten w bliskiej przyszłości spowodować musi rozbicie się naszej mizernej powłoki ziemskiej. Otóż tedy, kiedy w ciemnej nocy z 7 na 8 b. m. skutkiem wielkiego pożaru w sąsiedniej wsi nagle straszliwa łuna zajaśniała na widnokręgu, przerażony nią zabobonny stróż nocny, sądząc że straszliwy kometa już się zbliża, nie tylko złowrogo zawarczał na swej trąbie na znak trwogi, ale nadto zbudził całą wieś okrzykiem: „Koniec świata nadchodzi!"

Przerażeni mieszkańcy powyskakiwali w negliżach ze swych domów, aby przynajmniej pod gołem niebem i w gronie żyjących pożegnać się na zawsze z tym mizernym światem. Mężowie krzyczeli rozpaczliwie, kobiety płakały, a dzieci na różne głosy zawodziły przeraźliwie. Nie tracił przytomności tylko stary proboszcz miejscowy, ksiądz Dyonizy Kristofy, który napominał i pocieszał zrozpaczonych, aby z oddaniem się woli bożej, cierpliwie oczekiwali w modlitwie na śmierć nadchodzącą. Poczciwy kapłan orzekł stanowczo, że według jego doświadczenia życiowego, katastrofa zderzenia się komety z naszą ziemią bezsprzecznie za pół dnia nastąpić powinna.

Przerażeni mieszkańcy postanowili z rozpaczy wyzyskać tych parę godzin możliwie najlepiej. I oto powynoszono z domów wszelakie zapasy żywności i napojów, pozapalano tuż przy kościele liczne ognie i, w trakcie modłów, gorliwie zanoszonych do niebios, zjadano skwapliwie zapasy i pito na zabój z otwartych na oścież naczyń wino i co Bóg dał, aby nie pozostawić na pastwę zniszczenia!

Nie myślano nawet w chłodnej nocy o zaopatrzeniu się w odzież, ale ostatecznie w szale rozpaczy, podsycanej nadmiarem alkoholu, wśród śpiewu i okrzyków, przepędzono resztę nocy. Nie było niebawem ani jednego człowieka trzeźwego. Tańczono i krzyczano na zabój, aż bezsilni, oszołomieni orgią, popadali zrozpaczeni Węgrzy bez przytomności i przespali katastrofę. Nareszcie poprzebudzeni jasnością wschodzącego słońca, nie mogli wyjść z podziwu, że żyją i że koniec świata nie nastąpił.

Oburzenie nie miało granic, gdy się spostrzeżono, jak nieopatrznie roztrwoniono zapasy, i że noc ta krytyczna na dalszy żywot ich skazała, a ostatecznie musiano się zgodzić w Nagy-Szt. Miklos na dalsze istnienie na tej nędznej powłoce ziemskiej.

Schiaparelli. W tych dniach Włochy, a wraz z nimi cały świat naukowy, obchodzą 75 rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych uczonych współczesnych, znakomitego astronoma, Giovanni Virginio Schiaparelli, znanego w szerszych sferach, interesujących się astronomią, przedewszystkiem jako badacz Marsa. Urodzony w Saviglione w Piemoncie, Schiaparelli uczył się w Turynie, tu też w 19 już roku życia otrzymał stopień doktora matematyki, poczem pojechał na dalsze studya do Berlina, gdzie pracował pod kierunkiem wybitnego astronoma, Jana Enkego, dyrektora berlińskiego obserwatoryum astronomicznego, a później do Rosyi, do Pułkowa pod Petersburgiem, gdzie również pracował w obserwatoryum, słynnem z posiadania jednego z najsilniejszych teleskopów w Europie. Z Rosyi wrócił (w roku 1860) do Włoch, do ojczyzny, i tu przez lat czterdzieści pracował jako dyrektor obserwatoryum w Medyolanie.

W roku 1868 za swoje prace nad teoryą o spadających gwiazdach, otrzymał nagrodę im. Laplace'a od akademii francuskiej, w rok później medal złoty od królewskiej akademii w Londynie. Jednocześnie prowadził sławne badania powierzchni Marsa, dzięki którym mamy pewne wiadomości o tym planecie. Na podstawie dokonanych przez siebie licznych i możliwie dokładnych pomiarów, Schiaparelli sporządził szczegółowe mapy powierzchni Marsa, z jego morzami i kanałami, dając jego poszczególnym częściom nazwy wzięte z geografii i mytologii.

Oprócz prac nad Marsem, Schiaparelli zajmował się także badaniem Saturna, a w roku 1882 wydał bardzo cenioną przez astronomów pracę o przechodzeniu (pomiędzy słońcem i ziemią) Wenery. Znane są również jego prace „O wielkim komecie z roku 1862", „Astronomia w biblii", „Poprzednicy Kopernika w starożytności" i wiele innych. Od roku 1900 Schiaparelli zaprzestał pracy naukowej i używa dobrze zasłużonego wypoczynku.

Tortury w Janinie. Deputowani greccy do parlamentu tureckiego, zawiadomili ministra spraw wewnętrznych o nowym wypadku torturowania Greków. Mianowicie dwaj obywatele greccy Leontari i Spyron, zostali i byli przez całą noc torturowani, ażeby zeznali rzeczy, o których nie mieli nawet przeczucia. Z tego powodu otrzymał Mustafa Zichni pasza, wali Janiny, polecenie, ażeby przeprowadził rewizyę tamtejszego więzienia.

Grecki Rosegger. Na wzór autora niemieckiego Roseggera, który dał inicyatywę do zbierania „cegiełek" po 2.000 koron, na budowę szkół niemieckich, wydał żyjący w Ameryce poeta grecki Maczuka odezwę do swoich ziomków, ażeby spieszyli ze składkami, ale nie na szkoły, tylko na flotę wojenną i działa dla Grecyi. Wkrótce po odezwie zgłosiło 100 osób datki po 2.000 drachm. Maczuka sądzi, że wkrótce zbierze 20 milionów.

Kłopoty tenora z psem. Znany śpiewak wiedeńskiej Opery nadwornej, Slezak, znajdujący się obecnie w Nowym Jorku, posiada psa rasy nowofundlandzkiej, który mu sprawia dużo kłopotów. Pies, nie chcąc widocznie uczynić wstydu swojemu panu, odznaczającemu się wysokim wzrostem i silną budową ciała, wyrósł tak bujnie, że należy do największych psów na świecie. Slezak, pobierający 5.000 koron za każdy występ, twierdzi, że Filaks (tak się wabi ów pies), zajadający befsztyki i cielęcą wątrobę, zrujnuje go wkrótce. Slezak chce psa sprzedać, ale zamiaru nie może doprowadzić do skutku. Gdy skutkiem ogłoszenia w gazecie zgłosi się listownie kupiec, podając swój adres, śpiewak musi iść piechotą na wskazane miejsce, gdyż Filaks nie może się zmieścić ani w kabie ani w autotaksie. A wozem meblowym nie chce znowu jechać Slezak. Idzie więc piechotą z psem, ale widok ogromnego mężczyzny z ogromnym psem jest wabikiem dla paupraw, którzy gromadnie idą za tenorem i jego psem. Slezak zirytowany wraca z połowy drogi do hotelu. Koledzy Slezaka śmieją się, że bojkot mięsny dlatego się nie powiódł, bo Filaks, jako konsument, sam jeden utrzymać może trust mięsny. Dalej radzą koledzy śpiewakowi, ażeby za pomocą armaty zabił psa, a ze skóry jego sporządzić kazał futro dla siebie i Carusa. Ale Slezak wysyła psa do Wiednia na wystawę łowiecką.

Grunwaldzkie pocztówki. Ruchliwa firma wydawnicza „Stella" w Bochni, zostająca pod artystycznem kierownictwem p. Ludwika Stasiaka, wypuściła na rocznicę grunwaldzką obfity cykl nowych pocztówek, związanych z wielką pamiątką dziejową. Pierwsza z wymienionych seryj p. t. „Pobojowisko pod Grunwaldem", składa się z 12 oryginalnych zdjęć fotograficznych miejsc, gdzie się rozegrał wielki dramat historyczny, a każda fotografia opatrzona jest objaśnieniem historycznem i topograficznem. Druga serya przynosi szereg postaci z obrazu Matejki „Grunwald", ujętych jako osobne typy. Serya ta, wykonana w kolorach trójbarwnym drukiem w zakładzie „Zorza", posiada wszystkie zalety oryginałów i dozna niezawodnie sympatycznego przyjęcia. Cena każdej seryi 1 kor. 20 hal.

Składki. I. W. złożył: na przytulisko Brata Alberta 2 K, na zakład F. Żurowskiej 1 K.

Z kalendarza. We czwartek 24 marca: Wielki. Tymotousza; w piątek 25 marca: Wielki. Kwiryna m.; w sobotę 26 marca: Wielka. Dyzmy i Teodora biskupa.

Wschód słońca dnia 25 marca o godzinie 5 min 34, zachód o godz. 5 m. 56; długość dnia godz. 12 m. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 marca termometr doszedł od + 0·6 do 5·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 24 marca o godz. 7 rano stan barometru 743·4 mm., termometru 0·6 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek, w piątek i sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę po południu: „Tricoche i Cocolet"; wieczór: „Balladyna".

W poniedziałek po południu: „Aktorki"; — wieczór: „Wielki Fryderyk".

We wtorek: „Dzieje Orestesa".

We środę: „Tryiogia Dubrownicka".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, w piątek i w sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę po południu: „Ona i jej mąż"; wieczór: „Wesele Fonsia".

W poniedziałek po południu: „Pod białym koniem"; wieczór: „Hulaj dusza".

We wtorek po południu: „Ciotka Karola"; wieczór: „Lalka".

We środę: „Wesele Fonsia".

Dział ekonomiczny.

✂ Opłaty pocztowe do Bośni. Z dniem 1-go kwietnia zostanie zniżoną należytość za przekazy w obrocie z Bośnią i Hercegowiną i wynosić będzie: do kwoty 20 kor. 10 gr., powyżej 20 kor. do 100 kor. 20 gr., powyżej 100 kor. do 300 kor. 40 gr., powyżej 300 kor. do 600 kor. 60 gr., powyżej 600 kor. do 1000 kor. 100 gr.

✂ Czeska cukrownia w Serbii. Czesi wystąpili z pierwszem wielkiem przedsięwzięciem przemysłowem w Serbii. Pragną założyć cukrownię i w tej sprawie rokowania się toczą ze Skupczyną. Oczywiście nie jestto na rękę Niemcom, mającym tam jedyną cukrownię w swych rękach. Z początku głosili, że produkują ponad zapotrzebowanie kraju, że zatem druga cukrownia jest zbyteczna, ale kiedy Czesi mimo to nie cofają się. Niemcy teraz usilne czynią zabiegi, aby im pozwolono założyć drugą cukrownię w Oraszin. Zdaje się, że koncesyę tą uzyskają.

✂ Wstrzymanie eksportu nafty. Z Wiednia telegrafują: Rafinerzy nafty postanowili wstrzymać eksport nafty do Niemiec, z powodu ogromnej zniżki cen nafty w Niemczech.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 marca.

Zjazd delegatów Tow. pedagogicznego, jak donieśliśmy wczoraj, rozpoczął obrady we Lwowie. Walnemu zgromadzeniu członków przedłożył wydział sprawozdanie, wskazujące, że z inicyatywy Towarzystwa pedagogicznego, T. S. L. i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbył się w listopadzie 1909 we Lwowie kongres pedagogiczny. — Wydział czynił zabiegi w zakresie stosunków nauczycielstwa, niestety Sejm sprawy nie załatwił. — Starano się o rozbudzenie życia w oddziałach. Było ono bujniejsze, czego dowody w liczniejszych zebraniach, prelekcyach, w znaczniejszem zainteresowaniu się sprawami Towarzystwa i kongresu pedagogicznego. Ogólna liczba Kół wynosi 52.

Z innych spraw, któremi zajmował się zarząd, wymienić należy: urządzenie kursu dwumiesięcznego dla nauczycieli szkółek początkowych Królestwa Polskiego, przygotowanie planów i kosztorysów budowy nowego domu, wydawnictwa książek dla młodzieży i nauczycieli, wreszcie prowadzenie kolonii wakacyjnej. Z funduszów własnych zarząd rozdał siedm zapomóg i kilka wsparć w nagłych wypadkach. — Fundusz obrotowy Towarzystwa wynosi 10.324 koron; bilans 288.964 koron. Budżet na rok 1910 przedstawia kwotę 85.869 koron.

Tramwaj lwowski w służbie wojskowej. Ministerstwo wojny poleciło przedłożyć sobie dokładny plan miasta Lwowa z uwidocznieniem szczegółowem całej sieci kolei elektrycznej miejskiej d użytku naczelnej władzy wojennej.

Znowu podwyższenie kary. W ostatnich czasach mnożą się wypadki, w których sąd wyższy we Lwowie podwyższa karę zasądzonym przez trybunał pierwszej instancyi, a to nawet w dwójnasób. I tak podwyższono karę Monczałowskiemu, podwyższono karę Szpakowi, podwyższono karę Bielskiemu, a obecnie podwyższono znowu Stolzbergowi, który oskarżony był o uwiedzenie przyszłej synowej i o szereg oszustw. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę co do zbrodni uwiedzenia, a zatwierdzili winę w kierunku zbrodni oszustwa, za co go trybunał zasądził na dwa lata więzienia. Przeciw temu wyrokowi zgłosił prokurator odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary, a sąd wyższy podwyższył Stolzbergowi karę na 4 lata więzienia.

Znieważenie zwłok. W więzieniu śledczem lwowskiego sądu krajowego karnego znajduje się zarobnik Antoni Steć, pod zarzutem zbrodni znieważenia zwłok. Mianowicie Steć, który słyszał, że w Dobrzanach w grobowcu pod kaplicą są kosztowności w trumnie zmarłego przed 16 laty ś. p. Zygmunta Wiśniewskiego, dostał się pewnej nocy w styczniu b. r. przez wybity w murze otwór do grobowca, dłutem podważył wieko trumny i obrócił zwłoki. Zbrodniarza nie schwytano i dopiero w jakiś czas później Steć po pijanemu wygadał się, o czem dowiedziała się żandarmerya i aresztowała go. Czy Steć ukradł jakie kosztowności z trumny, niewiadomo. Śledztwo przeciw Steciowi zostało już ukończone, a w najbliższych dniach po świętach ma odbyć się przeciw niemu rozprawa.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę po południu: „Szczęście Frania" i „Pan Benet"; wieczór: „Krysia leśniczanka".

W poniedziałek po południu: „Eros i Psyche"; wieczór: „Straszny dwór".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Wystawa wiosenna w „Künstlerhauzie"**, Z Wiednia piszą nam 23 b. m.

W sobotę 19 b. m. w obecności cesarza otwarto uroczyście 36 doroczną wystawę wiosenną stowarzyszenia artystów wiedeńskich.

Wystawa obejmuje 430 obrazów i rzeźb, rozmieszczonych w XVI dużych salach; równo 250 artystów wystawiło swe prace, w tem 170 mieszkających stale w Wiedniu, a 56 mających swe pracownie za granicami Austryi (20 w Monachium, 8 w Berlinie, po 3 w Londynie i Brukseli. Polaków w tegorocznej wystawie wzięło udział 8 (7 malarzy i 1 rzeźbiarz), a liczba prac, jakie wystawili, wynosi 15. Nie uczestniczą w świeżo otwartej ekspozycyi w „Künstlerhausie" dawniejsi laureaci stowarzyszenia wiedeńskich artystów, jak Boznańska, Fałat, Brandt i Krzesz.

Największy sukces z polskich artystów, którzy biorą udział w tegorocznej wystawie, ma Wojciech Kossak. Wystawił duży portret hrabiostwa S. na koniach, doskonale umieszczonych na ładnie skomponowanem tle (część fasady pałacu wiejskiego, gazon z klombem czerwonych kwiatów i fragment parku); portret ten, malowany z temperamentem, w rysunku i układzie wyborny. Bardzo sympatyczny w temacie, a kolorystycznie świetny jest drugi obraz Kossaka, jaki spotykamy w jednej z sal na piętrze. „Ze szturmu na Warszawę w r. 1831", taki tytuł ma płótno niewielkich rozmiarów. Siostra miłosierdzia opatruje ranioną rękę oficerowi polskiego wojska, w głębi opodal kościoła widać toczący się bój.

Prof. Kazimierz Pochwalski ma na wystawie „Künstlerhauzu" portret radcy dworu, dra Langa, bardzo świeży i imponujący doskonałością techniki malarskiej. Podobają się bardzo dwa portrety Leopolda Horowitza; portret męski niezmiernie żywy i barwny, traktowany z akademickiem mistrzostwem; portret młodej, prześlicznej damy (córki artysty) widzieliśmy w salonie wiedeńskim w tem samem oświetleniu, na tem samem tle, choć w innej pozie.

Zygmunt Ajdukiewicz pokazał „Cygana", bardzo oryginalną temperę, świadczącą o owładnięciu przez artystę środków technicznych i dużej wiedzy malarskiej. Alfred Wierusz Kowalski wystawił trzy studya z podróży swej po Egipcie i Marokko, charakterystyczną „Scenę uliczną w Oazie El-Wad na Sacharze", „Arabskie dziewczęta nad wodą", płótno zachwycająco oświetleniem i barwnością pejzażu i kompozycyą „Z rozkazem wojennym" (Maroko), w której daje ogromnie wiele światła i powietrza.

Henryk Rauchinger ma na tegorocznej wystawie również trzy prace: prześliczne olejne studyum kobiece „Nelly", martwo i blado traktowany portret radcy dworu Egera, oraz akademickie „Stillleben". W drugiej sali na doskonałem miejscu zawieszono „krajobraz zimowy" Bratkowskiego, zwracający powszechną uwagę śmiałem i oryginalnem oświetleniem płaszczyzn śniegowych. Pejzaż Bratkowskiego ma nielicznych rywali w salonach „Künstlerhausu".

Rzeźbę polską reprezentuje w tym roku jedynie Stan. Roman Lewandowski, bardzo sumienny i subtelny, w niedużej bronzowej plakiecie portretowej, a doskonały i poważny, jako wykonawca biustu ś. p. Apolinarego Jaworskiego, zadziwiającego podobieństwem i wyrazem.

Na ogół 36 wystawa stowarzyszenia artystów wiedeńskich nie przynosi niespodzianek. Duża większość prac wystawionych, to dzieła poważne i dojrzałe — akademickie, artyści zrównoważeni, stojący z dala od fermentów i burz młodzieńczych. Z malarzy na plan pierwszy wysuwają się prof. Angeli klasycznie poważny w traktowaniu portretu, wprost niezrównany P. A. Laszlo (znakomity portret olejny arc. Maryi Teresy), H. Torggler w portrecie br. Skene, przypominający staroangielskich mistrzów Joanowicz i Schattenstein, obaj zajmujący i pomysłowi, jako portreciści, dalej V. Stauffer (kompozycya „Zbiór owoców", bardzo barwna i miła, przypomina trochę Anglików), H. Tomec i A. Kaufmann, interesujący w traktowaniu pejzażu, H. Temple („Karol V udaje się na koronacyę do Akwizgranu", spory fragment z historycznego obrazu, mówiący o umiejętnościach artysty w kierunku dziejowego malarstwa), H. Larwin, sympatyczny swoją wiedeńskością, Anglik Dragwyn, słynny Kasparides (trzy płótna pokaźnych rozmiarów, technicznie niezrównane, ale niewolniczo zbliżone do szkoły Böcklinowskiej) i w. i. W rzeźbie zwraca uwagę Teodor Stundl swą akademicką symboliką i dobrą techniką, F. Seifert (świetny portret tancerki B.), H. Schäfer, R. Kauffungen (portret gipsowy prof. Mengera) i w. i. (k. bar.)

— **„Sfinksa"**, miesięcznika literackiego, wychodzącego pod redakcyą Wł. Bukowińskiego, zeszyt lutowy zaleca się bardzo interesującą i urozmaiconą treścią. Oto wykaz artykułów: „List otwarty w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego", podpisany przez kilkudziesięciu wybitnych pisarzy i artystów polskich; Ign. Chrzanowski: „O wybranych utworach lirycznych Asnyka"; I. Marcinowska: „Tęsknota hetmana", poemat nagrodzony na konkursie „Sfinksa"; E. Łuniński: „Spisek Smagłowskiego i książę Reichstadt"; W. Sieroszewski: „Jak liść jesienny", powieść; Savitri: „Brunhilda", poemat dramatyczny; Gostomski W.: „O Michale Aniole"; F. Jabłczyński: „Echa zachodnie": I. Kleiner: „Król-Duch Słowackiego" — rozprawa, uzupełniona uwagami Ignacego Matuszewskiego. W dziale ilustracyjnym zeszyt „Sfinksa" przynosi reprodukcyę fresków Michała Anioła z kaplicy Sykstyńskiej, portret Asnyka przez Malczewskiego, dwubarwną główkę dziewczynki według rysunku St. Wyspiańskiego oraz inicyały i winiety artystyczne.

— **Towarzystwo naukowe warszawskie** ogłosiło cykl nowych swoich publikacyj, a mianowicie: Ign. Tadeusza Baranowskiego: „Materyały do dziejów wsi polskiej" (zeszyt I.). „Materyały do dziejów komisyi rządzącej", wydał Henryk Konic, z przedmową Wł. Smoleńskiego, oraz dwa zeszyty „Sprawozdań z posiedzeń za miesiąc listopad i grudzień 1909 r."

— **Nowa książka o Chopinie.** „Chopin par Elie Poirée. (Les Musiciens célèbres, collection d'enseignement et de vulgarisation. Paris. Librairie Renouard.)

Pośród rozlicznych pomniejszych prac obcych, traktujących o życiu i dziełach Chopina, bardzo korzystnie wyróżnia się dziełko, wymienione w nagłówku, które w kilkunastu zaledwie miesiącach, doczekało się już drugiego wydania. P. Poirée, człowiek widocznie o dużej kulturze na 127 stronicach małej oktawy, dajr bardzo trafny i wyczerpujący wizerunek Chopina, opracowany gruntownie i rzeczowo, szczególnie zaś w części ściśle muzycznej, odczutej dobrze i owianej serdecznem uwielbieniem dla naszego mistrza. Krytyczną swą biografię dzieli p. Poirée, na siedm części, nie licząc sympatycznej przedmowy, spisu utworów Chopina i wykazu prac zasługujących na uwzględnienie, któremi się zresztą sam posiłkował.

Gruntownie opracowany życiorys Chopina wypełnia rozdział pierwszy, poczem autor zastanawia się nad melodyą „specyalnie Chopinowską" i jego harmonizacyą, przechodząc później do form ulubionych przez Chopina, w których się wypowiadał. W dalszym ciągu przeprowadza p. Poirée szczegółową analizę nokturnów, impromptus, ballad i „utworów salonowych", silny nacisk kładzie na „twórczość narodową" Chopina (polonezy, mazurki i walce) na arcydzieła „w stylu klasycznym" i „kompozycye mistrzowskie" (etiudy, preludy, scherza a wreszcie „le poéme de la Mort" jak nazywa sonatę B-moll).

Książkę p. Poirée wydaną wytwornie, zdobi kilkaście rycin odnoszących się do życia Chopina. W tym samym nakładzie pojawiły się dotąd krytyczne prace o Gounodzie, Liszcie, Rossinim, Glucku, Mozarcie, Héroldzie, Schumannie, Weberze, Beethovenie i Wagnerze. *Dande Baranowski.*

— **E. A. Poe.** „Kruk i wybór poezyi". Z oryginału angielskiego przełożyła B. Beaupré. Kraków. 1910.

Niedawno miniona setna rocznica urodzin Poe'go przypomniała światu twórczość tego dziwnego wizyonera, który twórczem uświadomieniem sobie wzruszeń swych nadczułych nerwów i wysubtelnionych zmysłów, kierowanem genialnie przenikliwą intuicyą — poczynił prawdziwe odkrycia w dziedzinie psychologii, dziś potwierdzane przez wyniki badań naukowych. W utworach łączących harmonijnie pierwiastki niesłychanie lotnej i bujnej fantazyi z matematycznie prawie ścisłą jasnością rozumowania, narzucał on z nieprzepartą siłą suggestyi obrazy świata swych marzeń, wycieczek w krainę Nieuchwytnego i Niepoznawalnego na skrzydłach myśli, pracującej nieustannie nad rozwiązaniem najwyższych zagadek bytu.

Rocznica ta, notowana poważnie w piśmiennictwach wszystkich języków europejskich, u nas przeminęła prawie bez echa, jakkolwiek w swoim czasie poszczególne utwory Poe'go miały u nas dobrych tłómaczów.

Ogłoszony świeżo obecnie nowy przekład utworów poetycznych Poe'go, pomiędzy któremi jest kilka zupełnie dotąd nietłómaczonych na język polski, jak „Annabel Lee", „Ballada ślubna", „Izrafel", jest pewną rekompensatą w tym kierunku, a tem samem znaczną zasługą tłómaczki, zwłaszcza, że z trudnego zadania swego wywiązała się ona z pietyzmem.

Okładkę zdobi reprodukcya subtelnego w pomyśle wykwintnie wykonanego rysunku W. Weissa.

— **Nowe książki.**

Józef Latosiński: „Monografia miasteczka Wilamowic" na podstawie źródeł autentycznych z kilkunastu ilustracyami i mapką topograficzną. Druku 456 str., czcionkami drukarni Literackiej. Cena K 6, z przesyłką pocztową K 6.55 (u autora w Wilamowicach).

Kornel Makuszyński: „W kalejdoskopie". Lwów, 1910, nakł. Tow. wydawniczego. Okładka wedle rys. Stan. Dębickiego.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 24 marca).

Wenecya. Stuckart z Wiednia w dalszym ciągu swych zeznań opowiada, że przesłuchiwał raz Pryłukowa w pokoju, w ktorym ukryta była Tarnowska. Pryłukow prosił, aby go wyprowadzić z tego pokoju, w przeciwnym bowiem razie nie będzie nic mówił; czuje bowiem w tym pokoju perfumy, jakich używa Tarnowska i to mu ją przypomina i rozdrażnia go.

Następnie opowiada Stuckart o Tarnowskiej, która w policyi nie zrobiła korzystnego wrażenia i okazała się bardzo przebiegłą. Wreszcie kazała sobie codziennie przynosić objady i kolacye od Sachera i paliła najdroższe papierosy.

Następny świadek dr Wiktor Rosenfeld z Wiednia, który był wiedeńskim obrońcą Pryłukowa, opowiada, że Pryłukow chciał się trzy razy w wiedeńskiem więzieniu pozbawić życia, raz za pomocą trucizny, drugi raz przez powieszenie, a wreszcie chciał sobie poprzecinać żyły. Przeszkodzono mu jednak w każdym wypadku.

Zapytany o wrażenie, jakie zrobiła na nim cała ta sprawa, oświadcza Rosenfeld, że jego zdaniem, chodziło tu z początku między Tarnowską a Pryłukowem raczej o żart i żartem mówili o zamordowaniu Komarowskiego. Później sprawa bardziej się wikłała i stała się poważniejszą, a Tarnowska nie mogła już panować nad sobą. Pryłukow był tylko jej ślepem narzędziem.

Komisarz policyi wiedeńskiej Pollak, który prowadził pierwsze śledztwo i przesłuchiwał Tarnowską i Pryłukowa, opowiada:

Pryłukow starał się z początku jak najbardziej ochraniać Tarnowską. Tarnowska zachowywała się z początku spokojnie, dopiero gdy ją w policyi fotografowano, dostała ataku nerwowego i odtąd była niespokojną i rozdrażnioną,

Dalej przesłuchiwano detektywa Józ. Trunkara z Wiednia, którego Pryłukow zabrał ze sobą do Wenecyi.

Trunkar opowiada, że gdy wyjeżdżali z Wiednia, Pryłukow oświadczył mu, że w Wenenecyi muszą uważać na pewnego człowieka, który ma zamiar popełnić zbrodnię. Należy go więc oddać w ręce policyi. Naumow poznaje w Pryłukowie i detektywie osoby, ktore razem z nim jechały do Wenicyi, a których wówczas nie znał; detektyw poznaje także Naumowa i Pryłukowa.

Opowiada on, że 3 września 1907 r., aż do godziny drugiej w nocy chodził z Pryłukowem przed mieszkaniem Komarowskiego. Dnia 4 września nad ranem pojawili się ponownie przed mieszkaniem Komarowskiego i spostrzegli Naumowa wchodzącego do domu Komarowskiego. Świadek chciał zaraz zawezwać policyę i aresztować Naumowa, ale Pryłukow powiedział:

— Czekajmy, co się stanie.

Gdy później usłyszano w mieszkaniu Komarowskiego strzały i gdy przybyła policya, Pryłukow powiedział:

— Teraz możemy pójść.

Wczorajszej rozprawie przysłuchiwał się znany poeta włoski Salvini.

Wybuchy wulkanów.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 marca).

Wybuch Etny.

Catania. Lawa rozlewa się z wielką szybkością i dosięgła już do wsi San Leo Rinazzi. Winnice i kilka domków jest przez lawę zniszczonych. Na Etnie jest około dziesięć kraterów czynnych.

Wybuch Wezuwiusza.

Rzym. „Tribuna" donosi z Neapolu:

Wybuch Wezuwiusza zwiększa się coraz bardziej. Ogromne masy lawy zaczynają zalewać już niżej położone miejscowości. Najbardziej ucierpiała miejscowość Nicolosi, leżąca u stóp Wezuwiusza. Obawiają się nowych silnych erupcyj.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 marca).

Sprawa Hofrichtera.

Budapeszt. W Wielkim Kaniszu aresztowano pewnego porucznika pod zarzutem udziału w sprawie Hofrichtera, po kilku jednak dniach wypuszczono go na wolność, ponieważ doniesienie było fałszywe. Pochodziło ono od pewnej aresztowanej w Wiedniu kobiety, która oświadczyła wobec władz, że ów porucznik brał udział w sprawie Hefrichtera. Uczyniła to ona z zazdrości z powodu niewierności wspomnianego porucznika, który był jej kochankiem.

Wiedeń. Adwokat Pressburger złożył obronę Hofrichtera, jak twierdzą, z przyczyn formalnych. Ma on być przesłuchiwany, jako świadek w sprawie aresztowanej Turetschkowej.

Nominacye w Czechach.

Praga. Zarówno czeskie jak i niemieckie dzienniki wyrażają niezadowolenie z mianowań sędziowskich. Dzienniki niemieckie twierdzą, że ostatnie depesze, wysłane przez Młodoczeczechów do prezydenta ministrów bar. Bienertha, z rekryminacyami w sprawie nominacyj sędziowskich, były nieuzasadnione, albowiem ogłoszone wczoraj nominacye sędziowskie wychodzą raczej na korzyść Czechów niż Niemców.

Śledztwo w sprawie bójki parlamentarnej.

Budapeszt. Kilku członków partyi Justha przeniosło się z powrotem do partyi Kossutha.

Dotąd władze prowadzą śledztwo przeciw byłym posłom: Polonyi'emu, Markoszowi, Zacharyaszowi, Levosziemu, Beckowi i Eitnerowi. — Oprócz tego śledztwo obejmuje jeszcze 20 innych byłych posłów, których współudział i wina w awanturach w Sejmie nie jest dokładnie stwierdzona.

Stronnictwo chłopskie na Węgrzech.

Budapeszt. W mieście Kisker odbyło się ukonstytuowanie partyi chłopskiej, która ma na celu zrzeszenie się chłopów na Węgrzech bez różnicy narodowości i postawienie własnych kandydatów przy najbliższych wyborach do Sejmu. Program ten przyjęli z uniesieniem chłopi z całego okręgu wyborczego, którzy po świętach utworzą po wszystkich gminach podobne związki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 marca.

Kanclerz niemiecki w Rzymie.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Rzymu:

Kanclerz Bethmann-Hollweg przywiózł królowi Emanuelowi odręczne pismo cesarza Wilhelma z wyłuszczeniem przyczyn, dla których cesarz Wilhelm w roku bieżącym nie przyjedzie do Wenecyi, ani do Korfu.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Rzymu: Kanclerz Bethmann-Holweg w rozmowie z papieżem i kierującemi osobistościami kuryi, omawiał stosunki kościelne, do żadnej umowy jednak nie przyszło.

Orderowe nieporozumienie.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Belgradu:

Urzędowe wiadomości o galowym objedzie, wydanym na cześć króla Piotra w Petersburgu, wywołują tu wielkie zdziwienie. Car, według urzędowych depesz, miał nadać królowi serbskiemu najwyższy order rosyjski Andrzeja, który król przy tym galowym obiedzie miał na mundurze. Natomiast car miał tylko order serbski Białego Orła, nadany mu w roku 1891 jeszcze przez króla Aleksandra. W roku 1904 otrzymał car od króla Piotra, ustanowiony przez niego order Karageorgewiczów, który car, jak się zdaje, ostentacyjnie zignorował.

Król Piotr miał obecnie nadać carowi najwyższy stopień tego orderu, ale car odznaczenia tego nie przyjął, przynajmniej nic nie ogłoszono urzędownie o wręczeniu tego odznaczenia carowi.

Królestwo bułgarscy w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Bułgarska para królewska wzięła udział w ceremonii uroczystości urodzin Mahometa w meczecie Schmeda.

Demonstracye w Atenach.

Ateny. Wczorajsze demonstracye przybrały groźny charakter. Tłum wtargnął do pałacu prezydenta ministrów Dragumisa i domagał się, aby Dragumis pojawił się przed nimi i wygłosił mowę, celem zaznaczenia swego stanowiska w sprawie reformy wyborczej.

Zawezwane wojsko rozproszyło demonstrantów.

Nowe defraudacye.

Paryż. Z Tulonu donoszą: W arsenale tutejszym wykryto nowe nadużycia. Kilku niższych wojskowych aresztowano.

Reforma wyborcza w Grecyi.

Ateny. Wczoraj wieczór odbył się tu wiec dla reformy ustawy wyborczej. Jak się jednak zdaje, do takiej zmiany nie przyjdzie, ponieważ liga wojskowa odstąpiła od takiego zamiaru.

Drogi wojenne w Turcyi.

Konstantynopol. Na stanowcze żądanie ministerstwa wojny, przystąpi ministerstwo robót publicznych jak najrychlej do budowy trzech nowych dróg strategicznych w europejskich wilajetach Saloniki i Adryanopol, tudzież w azyatyckim wilajecie Erzerum. Plany tych dróg wypracował niedawno sztab generalny.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 marca.

Echo strajkowe. Wczoraj aresztowała policya krakowska powtórnie czeladnika masarskiego Edmunda Wasilewskiego, wypuszczonego onegdaj z więzienia sądu karnego, gdzie był zatrzymany pod zarzutem współudziału w zabójstwie ś. p. Brzeziny. Wasilewski udał się wczoraj do majstra masarskiego p. Grabowskiego, prosząc o przyjęcie do pracy. Gdy p. Grabowski dał odpowiedź odmowną, miał Wasilewski zwrócić się pod adresem p. Grabowskiego z niebezpiecznemi rzekomo pogróżkami, co spowodowało jego aresztowanie.

Nieszczęśliwy upadek. Dziś o godzinie wpół do 11 przed południem, 52-letni robotnik Andrzej Wilkosz pchnięty został przez swojego przełożonego tak fatalnie, że upadając doznał oprócz kontuzyi i rany na głowie długości kilku ctm., przecięcia tętnicy.

Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do kliniki chirurgicznej.

Z kroniki policyjnej. W dniu 11 b. m. w jednem z mieszkań przy ul. Łaziennej skradziono akademikowi p. Wacławowi Zacharskiemu nowe ubranie wraz z legitymacyą akademicką, oraz kilkadziesiąt koron. Jako sprawców kradzieży wyśledziła obecnie policya Stanisława Drożdża, oraz jego wspólnika, Waleryana Czerwińskiego, który trudnił się sprzedażą kradzionych przez Drożdża przedmiotów.

Zgon na obczyźnie. Z Bukaresztu donoszą: W dniu 17 b. m. zmarł tu nagle na paraliż serca ś. p. Józef Skupniewski, Warszawianin, znany w szerokich kołach rumuńskich publicysta i dziennikarz, jeden z tych Polaków, którzy na obcej ziemi potrafili zyskać szacunek i uznanie dla imienia polskiego.

Pożar bawełny. Z Liverpoolu telegrafują: W tutejszych magazynach bawełny wybuch wczoraj pożar i spaliło się 12.000 sztuk bawełny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Antonina z Rabinowiczów Krenglowa
Dr Rudolf Krengel

zaślubieni

Przemyśl. Kraków.

Upraszamy najuprzejmiej o pozwolenie nam wniesienia na łamy Szanownej „Nowej Reformy" słówka obrony, odnośnie do niegodziwej zaczepki „Gazety Powszechnej" wychodzącej w Krakowie.

Otóż w artykule zamieszczonym we wspomnianej „Gazecie Powszechnej" pod tytułem „Dobroczynna Opatrzność" zarzucono Towarzystwu naszemu, a właściwie jego poszczególnym członkom Wydziału, jakoby „rozpoczęli zgubną dla ludu działalność w kilku stronach kraju". Wymieniono między innemi nazwiska rzekomo naszych członków-opiekunów pp. Antoniego Jurczaka, Majera Mangla i Chaima Weissa, jakoby ci rzekomi członkowie nasi „działający w powiecie nowosądeckim wyzyskiwali i obdzierali wychodźców".

Ponieważ pp. Majer Mangel i Chaim Weiss nie byli i nie są członkami Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, przeto zarzut powyższy odnosić się mógł tylko do naszego rzeczywistego członka p. Antoniego Jurczaka, i co do tego zacnego obywatela zarzut ten odeprzeć musimy.

Pomijając niegodziwą inwektywę „Gazety Powszechnej" odnośnie do poszczególnych członków wydziału — stwierdzamy, że po przeczytaniu artykułu „Gazety powszechnej" nieomieszkał wydział Towarzystwa Opatrzność zarządzić natychmiast odpowiednie dochodzenia, które wykazały, że denuncyonowany przez „Gazetę Powszechną" p. Antoni Jurczak spełnia swe obowiązki członka-opiekuna jak najuczciwiej, że zatem „Gazeta Powszechna" swymi oszczerczymi zarzutami wyrządziła temu obywatelowi wielką moralną krzywdę.

Podając powyższe do wiadomości ogółu, sądzimy, że dostatecznie piętnujemy delatorską robotę „Gazety Powszechnej", która wiedząc o tem dobrze, że Towarzystwo „Opatrzność" stoi pod kontrolą władz, ośmiela się w tak niegodziwy sposób, pomagając sobie przytaczaniem nazwisk nieistniejących w Towarzystwie naszem osób — podkopywać naszego Towarzystwa uczciwą działalność społeczną.

Kraków dnia 16 Marca 1910. 2310

Za Wydział:

Teofil Janikowski. *J. Łubieński.*

Oświadczenie.

Wskutek artykułu zamieszczonego w nr. 59 „Gazety Powszechnej" z dnia 13 Marca 1910, dotyczącego mojej osoby, oświadczam niniejszem, że stosunek mój, jako członka, do Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie jest niczem niezamącony, a więc jak najlepszy, i nikogo nieupoważniałem do brania mnie w obronę odnośnie do jakichkolwiek pretensyi moich, wypływających ze stosunku mego do Towarzystwa „Opatrzność".

Muszyna dnia 16 maraa 1910.

2312 *Józef Miczulski.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·72. Renta majowa 94·75. Renta koronowa węgierska 92·60. Akcye austr. zakł. kred. 677·75. Akcye węg. zakł. kred. 822 —. Akcye Anglobanku 319 —. Akcye Unionbanku 593·—. Akcye Bankvereinu 552·75 Akcye Länderbanku 499·—. Akcye kolei państwowych 748·75. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni 704·—. Akcye tytoniowe 363·—. Alpiny 7.4·50. Rima-Muranyi 660·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2608 — Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·75. Tow dyskontowe 195·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 marca.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 45 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 35 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 marca. Pszenica na kwiecień od 13·65 do 13·66; pszenica na maj od 13·55 do 13·56; pszenica na październik od 11·24 do 11·25; żyto na kwiecień od 8·43 do 8·49; żyto na październik od 8·28 do 8·29; owies na kwiecień 7·27 do 7·23; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·12 do 6·13; kukurydza na lipiec od 6·28 do 6·29; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.

Oferty mierno, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6·50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob,) do Lwowa i Podwołoczysk,
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchą.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Przewózki wozami meblowemi!!!
Magaz. na przechowywanie mebli!
Wzorowe opakowanie dzieł sztuki!
Formalności cłowe i paszportowe!!

Wymiana :: pieniędzy. :: **W. Bujańskiego Nast.**
Kraków, Rynek gł. Hotel Drezdeński. Tel. 19.
1985 6 10

Pomarańcze Malinówki!
kosz 5 kg. koron 3·25, 5 kg. Merańskich Jabłek deserowych koron 4·75, opłatnie wysyła owocarnia krajowa **Piotr Bereźnicki, Lwów,** Pańska 11. — Telefon 751V. 1513 14 25

Na święta

wyborowe szynki, specyalne kiełbasy w kilku gatunkach smaczną młodą wędzonkę, poleca
Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.
Zamówienia odwrotnie. — — —
1939 9 10 — — Cenniki opłatnie.

Pokój i kuchnię lub domek mały z ogrodem, wynajmę na prowincyi. Zgłoszenia: **K. Ł.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1554 9 10

---

2 automobile

czteroosobowy. 12 H. P. i dwuosobowy. 6/7 H. P., w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Małdziński, Rzeszów. 2014 3 5

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta, z polskim i niemieckim językiem, obeznanego z urządzaniem wystaw, przyjmie Skład sukna **Zajączek i Łankosz, Lwów,** ul. Jagiellońska 3. Zgłoszenia z fotografią. 314 29 0

Kupuję
używaną garderobę męską. Proszę napisać korespondentkę pod **L. Schmaus, Kraków, Brzozowa 14.** 1592 13 14

Stałych zastępców za stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia pod **„Przyszłość bez troski"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1716 6 6

WINO!!

Dalmatyńskie naturalne czerwone, litr po 44 hal., **białe** 3-letnie 52 hal. wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów. **Edm. Pauk, skład win Rjeka (Fiume).** Próbka, 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości, kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo. 1122 21 30

— Piękne i bujne włosy wytwarza jedynie —

„SZUM"

wypróbowany odżywczy proszek do pielęgnowania włosów, usuwa parple, łupież, pobudza do silniejszego porostu i nadaje naturalną i świeżą barwę.

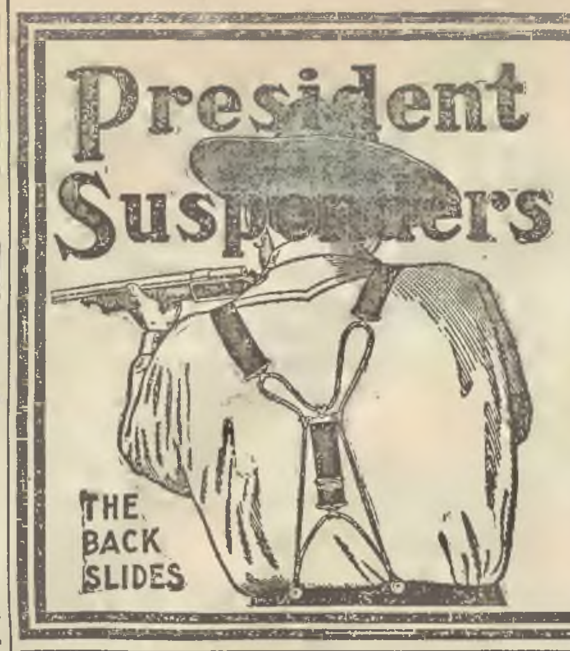
Tani i praktyczny.
— Pakiet 25 hal. —

Do nabycia w Krakowie w drogueryach: M. J. Linka, Zopotha & Ski, Hanaka i S-ki, Komorowskiego, Pachuckiego, Sanitas, Klemensiewiczowej, Tomaszewskiego, Reifera, Bęknera, Reima & Ska i w aptece M. Redera. W Podgórzu: w aptece M. K. Łuczki i w drogueryi H. Stiela. W Bochni: w drogueryi J. Michnika. W Wadowicach: w aptece Mr. K. Homego. W Żywcu: Mr. Kornicki. W Tarnowie: W. Brach. W Rzeszowie: Mr. St. Zgórka. W Nowym Sączu: T. Kwiciński i L. Gelornter. W Zakopanem: Mr. St. Ossowski. 275 29 30

Frank. 400.000
do wygrania już dnia
31 marca 1910 r.
przez kupno
Tureckiego 400 fr. losu.
zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego.
6 ciągnień rocznie 6
dających tytułem ogólnej wygranej **2,544.600** franków w złocie, płatnej bez żadnego potrącenia!
Najmniejsza wygrana daje już netto 240 franków.
Cena gotówką **K 247·25** lub tylko na
39 rat miesięcz. po K **7·50.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 2266 2 5
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse



Szelki - Podwiązki

oryginalne amerykańskie
lekkie --- trwałe --- wygodne
poleca 199 9 10
---- Magazyn Nowości ----
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ulica Floryańska 13.



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 924 17 20

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2038/II.

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler

Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

„Sokół"

Nowa polska gra towarzyska
nakładem
C. Szczurkowskiego, Kraków, Grodzka 2.
do nabycia
w księgarniach i handlach zabawek. 2067 4 5

Hygieniczny
Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie** (koło Tarnobrzegu). Tuba 1 kor., pocztą lub przekazem 20 h. w markach. 1866 8 15

Pożyczki

urzędnikom rządowym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, pocztmistrzom, adjunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1000 K jak najdogodniej: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Ma do wypożyczenia 40 milionów koron na hipoteki miejskie i dobra. Za rychłe przeprowadzenie ręczy się. 2057 9 9

C. k. Opatentowany nowy cudowny pasek rupturowy.
wydoskonalony. Odpowiedź za dołączeniem marki, odwrotną pocztą. **M. Kantorowicz, Podgórze, Twardowskiego 7.** 1989 3 10

Agentów miejscowych

za prowizyą we większych miastach Galicyi i Bukowiny poszukuje M. Z. Dobrowolski, fabryka opatrunków chirurgicznych w Podgórzu. 2058 4 4

Rzadka sposobność

do założenia nowej fabryki mechanicznej w celu wyrobu artykułu, który się dotychczas sprowadza z zagranicy za przeszło 50 milionów kor. rocznie, poszukuje przedsiębiorca, który sam posiada większy kapitał, spólnika z majątkiem 100 do 150.000 kor. Rentowność zapewniona. Informacyi udziela osobiście Natan Scheuer, Kraków, Zielona 11, w soboty i niedziele od 12 do 3. 901 9 10

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

Mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa, z dostawą do domu.

Mleko słodkie surowe i sterylizowane dla osób chorych.

Mieszanki dla niemowląt, zdrowe i pewne, we flaszeczkach. 1384 11 12

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie Braci Sperber w Krakowie, Rynek 30. 1974 7 8

Starszy urzędnik państwowy
przyjmie administracyę kamienicy, ewentualnie inne odpowiednie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod R. do Administracyi „N. Reformy". 2016 3 3

Handlowiec
wszechstronnie wykształcony, pierwszorzędna siła, poszukuje od 1 kwietnia b. r. posady kierownika, ewent. buchaltera-bilansisty, korespondenta polsko-niemieckiego w znaczniejszej firmie handlowo-przemysłowej lub bankowej. Poważne referencye. Zgłoszenia listowne przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„S. A."** 2236 3 3

„MARYA"

Pracownia sukien damskich
ul. Jagiellońska 9, II p.
wykonuje kostyumy wiosenne, przez krawca, jakoteż suknie, bluzki, gustownie, punktualnie, po przystępnych cenach. 2041 3 3

Lokal

na restauracyę lub mleczarnię jest w Krynicy na czas kąpielowy do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: A. Dutkiewicz, Dębica. 2055 3 3

Spólnika lub spólniczki
z kwotą około 3.000 kor. poszukuje się zupełnie pewnego przedsiębiorstwa. H. N. 300. poste restante Kraków. 2213 3 6

Bluzki

szlafroki, halki i t. d. w najnowszych modelach na r. 1910, w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedaję po cenach nader niskich — **E. STERN, Szeroka 10.** 2089 4 5

Łozinę koszykarską

wyciętą. po cenie kor. 2·50 za 100 kg. loco Czudec, ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Czudec,** p. loco. 1994 6 6

Bay-Rum z konikiem
firmy Bergmann et Co. Drezno i Dieczyn n. Ł.
jest niezrównanie dobrym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na ich porost i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw reumat. dolegliwościom. Dostać można we flaszkach po 2 i 4 K w aptekach, drogueryach, perfumeryach i fryzyerniach. 1543 4 10

Kupię psa rocznego do strzeżenia domu „Spitzwolf". — Zgłoszenia: **K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 2206 3 3

Zmiana lokalu!

Donoszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym przeniosłem mój zakład krawiecki
Na ulicę Rajską l. 6
vis-à-vis Kasarni Franciszka Józefa
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal łaskawym względom. Z wysokiem poważaniem **Jan Lewiński,** krawiec cywilny i wojskowy. 2222 2 5

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 12·30 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1445 20 20

Tak a nie inaczej

leży
GORSET

nabyty w moim **„Atelier"**
w którym naokazalsze
modele bądźto na miarę, bądź też gotowe,
w wielkim wyborze po cenach najniższych znaleść można.

Gorsety na miarę wykonywa się dokładnie podług budowy ciała.



Doskonale ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

Herman Piesen
specyalista gorsetów
Kraków, Grodzka 4
Filia: Lwów, Jagiellońska 7.
Przy zażądaniu gorsetów do wyboru na prowincyę, dokąd wysyłam przesyłki opłacone, upraszam o podanie objętości pasa, mierzonej przez suknię. 1476 14 29

Ogłoszenie.

W Prądniku Czewonym l. 36, kwadrans drogi od Krakowa, są w bardzo ładnej willi do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.:

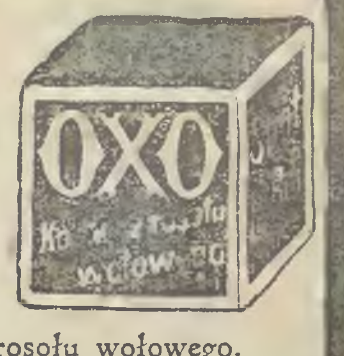
3 pokoje duże i wysokie, na parterze, z werandą na ogród, z przedpokojem i osobnem wejściem, z kuchnią lub bez kuchni.

3 pokoje na I piętrze, (albo osobno 1 pokój, a osobno 2 pokoje) bardzo ładne i słoneczne, z ładnym widokiem na pola i ogrody.

Bliższe wyjaśnienia na miejscu. 1992 2 2

OXO

Kostki z rosołu wołowego
Spółki LIEBIG
Cena **5** halerzy.



Do przyrządzenia znakomitego rosołu wołowego.
Nazwisko Spółki LIEBIG jest GWARANCYĄ.
1801 2 4

NA ŚWIĘTA
poleca znane ze swej dobroci
Drożdże
prasowane
Kazimierz Ogorzały
dawniej **Jan Nagiel.** 2122 2 2
Główne zastępstwo firmy **Ad. Ig. Mautner i Syn w Wiedniu.**

Śnieżną białość bielizny osięga się - - - WASHALLEM



w przeciągu **15 minut.** Washall jest najdoskonalszym, pod gwarancyą nieszkodliwym środkiem do prania bielizny. Najdroższe koronkowe i jedwabne bluzki są po 15 minutowem praniu Washallem jak nowe. — Wszędzie do nabycia — żądać wszędzie
The Washall Manufacturing Co.
1901 **Birmingham.** 5 10
Zastępca dla Galicyi **Marceli Dutkiewicz,** Kraków, Rynek, Linia A-B.

Pierwszorzędny zakład artystycznej fotografii
Plac Szczepański l. 2
„ADELA"

wykonuje zdjęcia według najnowszych wymagań i wynalazków w dziedzinie fotografii. Zakład zastosował na wzór zagranicznych specyalnie urządzane pokoje do **zdjęć pokojowych.** — Świetlista altana zakładu o wspaniałem świetle północnem, niezliczony szereg przyrządów pomocniczych, oto zależy do zdjęć negatywnych. Pozytywy bywają wykończane pod umiejętnem kierunkiem doświadczonego retuszera. **Grupy tableau dla PP. Abituryentów szkół średnich,** wykonuje zakład **w najrozmaitszych systemach** po nader niskich cenach. 2121 4 10

C. k. Nadworni Dostawcy
Heilmann Kohn i Synowie
1731 10 10 **w Krakowie, Rynek główny 11**
polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony magazyn gotowych ubrań męskich i dziecinnych własnego wyrobu. — Na żądanie wykonujemy ubiory wedle miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne.

Magazyn i Pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24
poleca na sezon wiosenny wielki wybór materyałów
modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 38 104
Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.

Alfons Custodis

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 43.

Kominy fabryczne z murowanemi zbiornikami górnemi na wodę, jakoteż bez zbiorników. — **Murowane wieże wodne.** — **Obmurowania kotłów.** — **Piece generatorne** patentu Custodis. — **Budowa pieców gazowych** według własnych patentów dla przemysłowych celów wszelkiego rodzaju. — **Urządzenia na opał ropą** według patentów Custodis dla wszelkich pieców i kotłów. 1611 9 30

Główna wygrana 400.000 fran. Ciągnienie 1 kwietnia
- LOSY TURECKIE -

Losy tureckie są bardzo cenne, gdyż dają rocznie 6 ciągnień w głównych wygranych **400.000, 200.000 franków i t. d.**

Można nabywać zawsze po kursie dziennym.

Polecam nadto **na raty miesięczne:**

1 los turecki	na raty miesięczne po	7·50 K,	9·— K,	10·— K
5 losów tureckich	„ „ „ „	35·— K,	45·— K,	50·— K
25 losów tureckich	„ „ „ „	100·— K,	200·— K,	250·— K

Natychmiastowe, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu kupna, sprzedaży wystawionego stosownie do przepisów ustawy, zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem; na życzenie może też być pobrana przez zaliczkę.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.
Niskie ceny. 1754 3 4 Dobra prowizya,

J. RIPPER Skład piwa w Krakowie ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95. Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa **okocimskie i pilzneńskie** w beczkach i butelkach Wysyła piwo na prowincyę.



423 6 13

Nauczyciel który mógłby mnie przygotować do egzaminu z niższego gimnazyum za wynagrodzeniem, zechce się zgłosić. **Nadzieja poste rest. Słotwina.** 2302

Mieszkanie

dla pań i panienek, przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość u Denkerowej, Wawel-Zamek. 2294 1 3

Czeladnik fryzyerski

lat 18, poszukuje posady w zakładzie fryzyerskim w Krakowie. Jest zaopatrzony świadectwem jednoletniem i może objąć posadę od 1 maja. Zgłoszenia: Alojzy Bura, czel. fryz., Karwina-Solca 83. Śląsk austr. 2298 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 66 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Umieścimy leśników z wyższym egzaminem, adjunktów gospodarczych, wysłużonych wojskowych, lokai, pomocników ogrodniczych. Agencya, Lwów. Ormiańska 30. 2301

Osoba

lat 35, poszukuje posady za gospodynię na plebanii, lub do wyręczenia pani, lub do starszego pana. Umie dobrze szyć wszystko. Emilia Rojkowska, Kraków, ul. Felicyanek 27. 2306

Rower damski

używany „Heligal Premier" do sprzedania. **Pokój wspólny** kawalerski z całem utrzymaniem do wynajęcia, ulica Szlak 45. 2297 1 2

Panna

izraelitka, z praktyką, poszukuje posady jako kasyerka albo biurowa. Może złożyć kaucyę. Wiadomość pod **I. B. B.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2235 1 2

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 2313 1 12

Dom czynszowy

1 piętrowy, o 13 ubikacyach, dobrze się rentujący, położony obok rogatki, jest na korzystnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia pod **A. P.** poste restante **Kraków.** 2187 3 3

L. 150/10 Prez. 2311 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia **sześć posad lekarzy miejskich** w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII, 3 posady rangi VIII, 6 posad rangi IX i 2 posady rangi X, wszystkie z poborami, odpowiadającemi poborom urzędników państwowych odnośnych rang.

Posady będą nadane na razie prowizorycznie.

Kandydaci ubiegający się o te posady winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873, L. 37, Dz. u. p., wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do **8 kwietnia** 1910 r. włącznie.

Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Kraków, dnia 22 marca 1910 r.

Majątek ziemski

do sprzedania lub do zamiany za dom w Krakowie. Wiadomość u p. Dra Miłkowskiego w Krakowie, Plac Maryacki 9. 2296 1 3

Rutynowany agent

kolonialny, katolik, potrzebny natychmiast go pierwszorzędnej agencyi handlowej. Zgłoszenia pisemne wraz z podaniem wieku pod **B. M.** przyjmuje Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2305 1 3

Lokal

składający się z 6 lub 10 ubikacyj, na restauracyę, kawiarnię, cukiernię wraz z ogrodem (powierzchni 1000 m.) do wynajęcia od 1 lipca. Położenie pierwszorzędne. Zgłoszenia u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki 1. 2084 4 6

PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

17 31 0

Młody, energiczny, uczciwy

pomocnik handlowy

dobrze obznajomiony z działem **drobiazgowym,** potrzebny do firmy **Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.** Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2170 3 4

METODĄ BERLITZA

udziela się lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 293 26 0

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 4. — poleca

Wina francuskie białe słodkawe i czerwone smaczne 1/1 butelka 3 kor.
Wino czerwone Dalmatyńskie słodkawe wyborowe 1/1 butelka 1·20 kor.
Malagę kuracyjną i Maderę 1/1 butelka 3 kor.
Szampan prawdziwy francuski **„Aubertin"** 1/1 butelka 7 kor.
Szynki pragskie. 2185 7 10
Wszelkie wina deserowe i stołowe na miarę i butelki.
Koniaki, rumy, herbaty i t. d.

Na Wielkanocne święta

poleca wyroby cukiernicze

Cukiernia Nowaka w Bochni

ooo

Przy zamówieniach ponad 20 kor. opakowania nie liczy się. Cenniki wysyła za darmo i opłacone. 2096 9 9

Maszynista

egzaminowany, ślusarz maszynowy, posiadający dobrą praktykę z fabryki dachówek, tartaku, młynów i przy świetle elektrycznem, poszukuje posady zaraz. St. W. Jarmula, Tarnów, Targowa l. 4. 2176 3 3

Kamienica II-piętrowa

nowa, z komfortem urządzona, z ogródkiem, oraz z parcelami budowlanemi do budynku przytykającemi w Czarnej Wsi do sprzedania. Wiadomość: Szkolna l. 8, u właściciela. 2232 4 5

Dobra

blizko Lwowa, położone przy kolei, obejmujące 1200 morgów roli, stawów i łąk, i 2000 morgów lasu, tudzież gorzelnię, młyn i domy czynszowe, są z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość w Spółce Rolniczo-Przemysłowej w Podgórzu, Rynek 4. 2201 2 3

Izraelita

stały urzędnik w Krakowie z płacą 5000 kor. rocznie, poszukuje towarzyszki życia z odpowiedniem wykształceniem i majątkiem. Zgłoszenia pod **P. G.** poste restante Kraków. Pośrednictwo nie wykluczone. Anonimy bez odpowiedzi. 2295 1 4

Majętna

inteligentna panna, pragnie nawiązać korespondencyę z bardzo inteligentnym mężczyzną w celu matrymonialnym. — **„Wenus"** poste restante **Lipnica Murowana.** 2288

! Na Święta Wielkanocne !

Kawior niesolony cesarski, Homary żywe, Ostrygi, Majonezy, Auspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strassburski, Galantyny i Rolady z drobiu. Szynki swojskie i praskie, Kapłony, Pulardy, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka i Gruszki tyrolskie „Calville" francuskie, Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruitis assorties glacés), Ananasy świeże i w konserwie, Stara żytniówka, Starka litewska, Porter angielski wytrawny, Wino pomarańczowe i greckie Małwazya, Smaczne wina węgierskie.

Urządzę całe zastawy świąteczne.

A. Hawełka

1818 4 4 c. k. dostawca Dworów, Kraków.

FARBY OLEJNE I SUCHE

pendzle — płótna — blejtramy — kasety i parasole malarskie — oraz wszelkie przybory do robót artystycznych, dekoracyjnych i **kościelnych.** — Farby pokostowe — lakierowe — emaliowe — masa woskowa do posadzek. — Brunoliny i politury do mebli — wszelkie artykuły do potrzeb domowych — poleca

MAGAZYN UNIWERSALNY

ROMAN DROBNER

KRAKÓW, Pl. SZCZEPAŃSKI 3.

Cenniki wysyła gratis odwrotnie. 2042 2 0

Bieliznę stołową

białą i kolorową.

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie, 180 12 0

Ręczniki, ścierki i magłowniki

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

A. Denizot, właściciel Szkółek **Lubań - Poznań.**

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, róże, konifery, drzewa alejowe, wysadki na żywopłoty, wysadki szparagowe i truskawkowe i t. d., i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 1819 4 4

Adres na listy: **Denizot, Lubań** (Kr. Posen).

Jan Ihnatowicz

poleca:

BAY-RUM używa się ze znakomitym skutkiem do mycia i utrzymania w czystości skóry na głowie. Flakon 80 hal. i 1·60 K.
KAPTOLINA przeciw wypadaniu włosów. Flakon 2 kor.
OLEJKI DO WŁOSÓW: fiołkowy, rezedowy, jaśminowy, różany, millefleurs. Flakon 1 K.
POMADA LITEWSKA wpływa korzystnie na włosy, posiada zapach przyjemny i nie jełczeje. Słoik 1 K.
PUDER NA WŁOSY biały, do czyszczenia i pudrowania włosów. Pudełko 60 hal.
PUDER POPIELATY I ŻÓŁTAWY do upiększenia włosów. Pudełko 1 K.

LWÓW, Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6.
KRAKÓW, Sukiennice 20.
PRZEMYŚL, Mickiewicza l. 6. 2252 1 0

Bilans
Stowarzyszenia Pożyczkowego „Wzajemna Pomoc"

z p. n. w. o. z.

w Makowie.

Z końcem roku 1909 jest członków 3090
W roku 1909 przystąpiło 247
„ „ ubyło 118

Stan czynny Koron	hal.	Z rachunku:	Z rachunku:	Stan bierny Koron	hal.
6757	16	Skarbca	Funduszu rezerw. . .	86243	15
144843	29	Lokacyj	„ „ rozporządz.	162	18
801396	94	Pożyczek	Udziałów	160995	71
26099	14	Dom własny	Wkładek oszczędności	766116	35
66763	70	Papiery wart. fr. . .	Fund. ubyt. kas. . .	208	43
400	—	Kosztów Zarządu . .	Odsetek na r. 1910 nal.	18508	83
400	95	„ prawnych .	Kosztów prawnych .	25	68
1942	68	Banku krajowego . .	Realności na licyt. nab.	5337	41
			Strat i zysków r. 1909	11006	12
1048603	86			1048603	76

Od wkładek oszczędności płacimy 4½ i 4%.
Od pożyczek liczymy 6%. 2283

DYREKCYA:

Emil Ullrich, Ludwik Kocyan, Jan Matusik.

Dzieje Orestesa

trylogia Ajschylosa

w tłumaczeniu **Jana Kasprowicza,** która ukazała się 11 b. m. **na scenie Teatru Krakowskiego,** wyszła

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

jest do nabycia w Tow., przy ul. Zimorowicza 15, i we wszystkich księgarniach.

Cena koron 3·60. 2230 3 5

Zamawiający wprost w Tow. nie ponoszą kosztów przesyłki. Tow. poleca nowy ilustrowany katalog gratis i franco.

Herbata - - - - - z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.** 147 12 0

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: K 1·—, 1·30, 1·50 i 2 butelka
czerwone po: K 1·10, 1·30 i 2 butelka

Na święta

w litrach po K 1·20, 1·50 i 1·70. 2130 4 5

Nowości

w czapkach sportowych, **Bluzach, Halkach, Szalach, Żabotach, Paskach** już nadeszły i są do nabycia po najniższych cenach w handlu

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek linia A.-B. obok głównej trafiki.
Uwaga. W niedzielę i święta handel zamknięty. 2224 3 10

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 62 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Miód pszczelny, patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnych pasiek, w 5 kg. blaszankach wysyła wszędzie opłatnie za 7 K. **Zimmermann Emil,** Korompa, Węgry. 2199 5 10

Parcela budowlana

w najzdrowszej okolicy Krakowa, blizko Rynku i Dworca, przeszło 19 metr. frontu, jest do sprzedania. — Zgłoszenia pod: Fach pocztowy 98. 2233 3 3

Kilkaset cetn. metr.

buraków pastewnych najlepszej jakości, ma do sprzedania Zarząd dóbr Chełm przy Krakowie.

Wiadomość: **Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.** 2234 2 3

LOKAL

przy ul. Zwierzynieckiej 30, nadający się na sklep lub mleczrnię, o dwóch pokojach frontowych, przedpokoju i kuchni, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do właścicielki domu tamże. 2237 4 5

FORTEPIAN

krótki, czarny, firmy Ernest Kaps, sprzedam za 1000 kor. Tamże „Wielka Encyklopedya ilustrowana" (polska, nowe wydanie) w 16 tomach, za połowę ceny do sprzedania. Zgłoszenia ul. św. Jana l. 14, parter, drzwi l. 4. 2271 3 3

Poszukiwana panna

katoliczka, jako samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, obeznana z prowadzeniem ksiąg handlowych, na stałą posadę do składu maszyn rolniczych i rękodzielniczych. Zgłoszenia z podaniem referencyj i wysokości żądanej płacy oraz z fotografią do firmy: **Jan Boduch i Ska, Nowy Sącz, Lwowska l. 1,** do 1 kwietnia 1910 r. 2246 4 10

Pieniądze prędko

zarobi każdy sprzedażą potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to może mieć jako poboczne zajęcie bez straty czasu każdy, czy to intel. robotnik, czy też inny posiadający wyższe wiadomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zapracować dodatkowo, niech skorzysta z tej sposobności i poda swój adres z dokładnemi warunkami do: Pocztowej skrzynki 19, Żyżkow pod Pragą. 2268 3 5



Według dzisiejszego stanu nauki stwierdzono dowodnie, że Odol jest najlepszym środkiem do pielęgnowania zębów i ust. 1605 2 2

Znaleziono

portmonetkę z 36 koronami. Odebrać można ul. Szujskiego l. 5. 2285 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa zaraz. **„Asystent" poste rest. Krosno.** 2265 3 3

Meble używane

różne, fortepiany krótkie, pianina, kasy ogniotrwałe, maszyny do szycia, zakupuję w każdym czasie Zgłoszenia ulica św. Jana l. 14, parter, drzwi l. 4. 2239 2 6

Magazyn mód L. Szywałówny

Kraków, Floryańska 29 (w podworcu)

poleca w wielkim wyborze na sezon obecny kapelusze modele paryskie i wiedeńskie, oraz wszelkie przybory do tychże.

Ceny niskie! - - - - - - - - - -

2273 2 3 - - **Towar doborowy!**

PANNA

lat 17, z ukończoną dziewiątą klasą, przygotowana do matury, której jednak z powodu małoletności nie może zdawać, poszukuje od 1 kwietnia miejsca jako bona u lepszej rodziny, lub jako towarzyszka starszej osoby, za skromnem wynagrodzeniem. — „Nadzieja" poste rest. Łańcut. 2238 3 3

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1530 11 20

W Krynicy

w centrum Zakładu, do sprzedania willa, także i parcele budowlane.

Bliższa wiadomość: Zarząd willi Górala w Krynicy. 1879 5 5

Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy placu Dominikańskim 3 w Krakowie, 2 duże frontowe pokoje na kancelaryę, albo na magazyn krawiecki lub mód i t. p., lub na mieszkanie kawalerskie z umeblowaniem albo bez mebli — nadto 3 pokoje frontowe z kuchnią. 2110 3 3

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. Buchner

na parterze w realności mojej pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne towary najnowsze na nadchodzący sezon jakoto: Materye jedwabne, wełniane na kostyumy, suknie i bluzki, suknie koronkowe haftowane, taftowe i tiulowe.

Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portier, stor tiulowych i firanek** po znacznie zniżonych bezkonkurencyjnych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

2090 2 8 **D. Buchner.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.